Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Rok XVI. Nr. 168. Niedziela 26 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Upały w Warszawie.

WARSZAWA, 25.7. (Tel. wł.) Panują tutaj niezwykłe upały, dochodzące nawet wieczorem 1 w cieniu 32 stopni Celsjusza.

Kuzyn króla hiszpańskiego ranny.

PARYŻ, 25-7. (Pat.). Według doniesienia „Petit Parisien" z Madrytu, duński książę kuzyn hiszpańskiego króla i kapitan legji cudzoziemskiej walczącej z Rifami został lekko ranny.

Zaburzenia robotnicze w Anglji.

LONDYN, 25-7. (Pat.). W Bradfordzie zastrajkowało 50,000 robotników tekstylnych wbrew poleceniu przywódców, według których miano pracować w tych firmach, które nie zredukują zarobków. Strajkujący wtargnęli do fabryk i zmusili robotników do zaprzestania pracy. Musiała wkroczyć policja. W starciu zraniono 2 policjantów.

Zatopienie łodzi przemytniczej.

PARYŻ, 25-7. (Pat.). „Journal" donosi: Francuska łódź patrolowa pod Cap Akua, w pobliżu Gibraltaru wezwała idącą z Gibraltaru łódź motorową, podejrzaną o przemycanie broni. Ponieważ łódź nie usłuchała wezwania, została przez francuską łódź patrolową ostrzelana i zatonęła.

Komisja Ligi Narodów wyjechała z Gdańska.

GDAŃSK, 25-7. (Pat.). Wolff donosi, że komisja Ligi Narodów dla rozgraniczenia portu gdańskiego ukończyła wczoraj swe prace. Członkowie jej udali się przez Warszawę i Wiedeń do Genewy. O ogłoszeniu ich orzeczenia nic nie wiadomo.

Militaryzacja wyższego szkolnictwa.

RYGA. (Rps.) W Moskwie ogłoszono dekret o militaryzacji wyższego szkolnictwa Rosji sowieckiej. Na zasadzie tego dekretu program wszystkich wyższych zakładów naukowych zostaje uzupełniony przez wprowadzenie teoretycznych i praktycznych wykładów z dziedziny wojskowości. Program przewiduje wyszkolenie części studentów w charakterze przyszłych dowódców armji czerwonej i przygotowania pozostałych do pracy w dziedzinie przemysłu wojskowego. Prócz tego wszyscy studenci w okresie letnim przechodzą trzymiesięczne ćwiczenia w obozach wojskowych. Żaden słuchacz wyższego zakładu naukowego nie może otrzymać dyplomu, niezdawszy uprzednio egzaminu z przedmiotów wojskowych nieodbywszy trzymiesięcznych ćwiczeń.

Aresztowanie komunistów w Czechosłowacji.

PRAGA (Rps). W tych dniach na mocy rozporządzenia sądu karnego policja dokonała rewizji w mieszkaniach kilku wybitnych działaczy komunistycznych we wszystkich miejscowościach Czechosłowacji. Kilku komunistów aresztowano, w tej liczbie sekretarza partji komunistycznej w Czechosłowacji—Ileka.

Bank Gosp. Krajowego otrzymał 6 miljonów dolarów

WARSZAWA, 25. 7. (Tel. wł.) „International Match Corporation" w związku z zawartą onegdaj umową na dzierżawienie monopolu zapałczanego przekazał dn. 25 b.m. na rachunek Banku Gospodarstwa Krajowego kwotę 6 miljonów dolarów.

Echa śląskie.

Wspaniały grobowiec dłuta Szymanowskiego.

LUBLINIEC, 25.7. (Telefonem). Korespondent nasz wziął udział w wycieczce dziennikarzy, która na zaproszenie p. starościny Niegolewskiej, wyjechała dziś do Lublińca. P. Niegolewska znaną jest na Śląsku ze swej ofiarności. Ostatnio oddała folwark kilkuset morgowy na użytek inwalidów wojennych.

Uczestnicy wycieczki udali się na skromny cmentarz, położony w miejscowości Małe Droniowce pod Lublińcem, gdzie wznosi się grobowiec s. p. Kazimierza Niegolewskiego, pierwszego starosty lublinieckiego, wnuka Andrzeja, pułkownika wojsk polskich i bohatera z pod Samosierry.

Grobowiec jest dziełem znakomitego rzeźbiarza, twórcy „Pochodu na Wawel" Wacława Szymanowskiego.

Monumentalne to dzieło, jest równocześnie pomnikiem obrony Górnego Śląska, o czem świadczy napis na lewej stronie grobowca: „Ku pamięci zmarłych i poległych za wolność i polskość Górnego Śląska".

Grobowiec cechuje wielki rozmach w koncepcji, przy równoczesnym harmonijnym spokoju w wykonaniu, kontury o linjach prostych mają jakiś swoisty wdzięk i urok. W płaskorzeźbie wykonanej przez samego Szymanowskiego wysuwa się na pierwszy plan, postać starosty Kazimierza Niegolewskiego, która szeroko rozpostartemi ramionami osłania przed jakiemś niebezpieczeństwem gromadę ludzi.

Robotę kamieniarską przy grobowcu wykonała z granitu firma K. Pokorny z Katowic. Na ściany i podstawy pomnika zużyto 360 centnarów granitu. Bronzowe drzwi z płaskorzeźbą ważą 350 kg. Wysokość grobowca wynosi 4 i pół metra, szerokość 3 m.

Obok tego grobowca znajduje się grób 30 powstańców poległych w trzeciem powstaniu śląskiem na froncie między Zębowicami, a Oleśnem.

(p-ner.)

Zamknięcie walcowni na Śląsku Opolskim.

GLIWICE, 25.7. (Telefonem). Z powodu braku zamówień unieruchomiono w hucie „Herminie" całą walcownię. Kilkuset robotników zostało bez pracy.

Sprytny oszust.

BYTOM, 24-7. (Telefonem). Policja bytomska aresztowała dyrektora zakładu „Oberschlesischer Geschäftsanzeiger" w Gliwicach niejakiego Lehmanna, który od różnych naiwnych ludzi wyłudził poważne sumy. Pozatem wziął pieniądze na weksle i pozamawiał dla swego przedsiębiorstwa różne przedmioty, których nie był w stanie zapłacić. Gdy już zabrakło mu pieniędzy, zaangażował sekretarkę, której zobowiązał się płacić miesięcznie 250 mk., pod warunkiem, że wręczy mu kaucję w wysokości 1000 mk. Po tej ostatniej „tranzakcji" ulotnił się.

Dopiero po paru dniach udało się policji schwytać w Bytomiu sprytnego oszusta, przez którego cały szereg firm poniósł wielkie straty.

Wielka katastrofa automobilowa.

TARNOWSKIE GÓRY, 25-7. (Telefonem). Wczoraj pod Tarnowskiemi Górami zdarzyła się katastrofa automobilowa. Sześć osób zmarło wskutek odniesionych ran.

Dwóch robotników ślązaków zginęło w walkach w Marokku.

TARNOWSKIE GÓRY, 25-7. (Telefonem). Dowództwo armji francuskiej w Marokku zawiadomiło władze w Tarnowskich Górach, że dwaj Ślązacy, którzy wstąpili przed trzema laty do francuskiej legji cudzoziemskiej, zginęli ostatnio śmiercią bohaterską w walkach z powstańczym szczepem Riffenów Abd el Krima w Marokku.

Budżet wydatków na r. 1925.

WARSZAWA, 24-7. (Tel. wł.). Budżet wydatków na r. 1925 uchwalony został przez Izbę prawodawczą w kwocie 2,166 miljonów zł., a więc w stosunku półrocznym. Rząd upoważniony jest do wydania połowy tej kwoty tj. 1,083 milj. zł., tymczasem według sporządzonego przez Min. Skarbu prowizorycznego zestawienia obrotów kasowych, wydatki rzeczywiste za rok budżetowy 1925 od 1 stycznia do 30 czerwca r.b. wynoszą 952,5 milj. zł., a zatem w okresie półrocznym zaoszczędzono przeszło 130 milj. zł. Jest to wynikiem akcji oszczędnościowej rządu, który ograniczył wydatki do najniezbędniejszych; należy do tego prowadzenie administracji i wypełnianie zadań gospodarczych państwa. Jak zaznaczaliśmy przed kilku dniami na podstawie sporządzonego przez Min. Skarbu zestawienia z wpływów danin publicznych i monopoli, wpływy te dały w przeciągu ub. półrocza przeszło 45 pr. preliminarza całorocznego. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że termin płatności podatków majątkowych i największych podatków bezpośrednich przypada na drugą połowę roku, że więc wpływy z danin publicznych w drugiem półroczu będą znacznie większe, niż w półroczu poprzedniem, zaś polityka oszczędnościowa w wydatkach przestrzegana będzie w dalszym ciągu, dojść będziemy musieli do wniosku, że równowaga budżetu jest całkowicie zapewniona.

Walki w Marokku.

Wojska francuskie idą naprzód.

PARYŻ, 25.7. (Pat.) Uwalnianie doliny Uergi czyni dalsze postępy. Wojska francuskie, które wyszły z Ain Aicby i spotkały się z nieprzyjacielem 20 km. na Zachód od Wed Ali odparły kabylów 75 km. na północ od Fezu. Wojska francuskie przedsięwzięły atak w okolicy Bab Nordji. Na odcinku około Wezzan panuje spokój.

Havas donosi z Fezu: Odwrót regularnych wojsk kabylskich ku północy wywołał wśród opuszczonych szczepów zaniepokojenie. Generał Nollet odwiedził w tych dniach odcinek pod Tazu. Marszałek Petain przybył do Fezu i odbył z Liautey'em naradę.

Potwierdza się wiadomość, że z różnych stron zachęcano Abd el Krima do kontynuowania walki.

PARYŻ. 25. 7. (Pat.) „Petit" Parisien donosi: Abd el Krim nie udzielił jeszcze odpowiedzi na zapytanie, czy chce poznać francuskie i hiszpańskie warunki pokoju. Listy skierowane do osób prywatnych chociaż autentyczne nie mogą być uważane za odpowiedź. Jest możliwem, że przed użyciem większych sił wojskowych będzie wysłany do Abd-el Krima jeszcze jeden komunikat. Konferencja w Madrycie ukończyła już prace. Primo de Rivera wyjedzie do Marokka. Marszałek Petain uda się do Ceuty i Tetuanu, gdzie omówi z przewodniczącym dyrektorjatu wojskową współpracę francusko-hiszpańską.

Niemcy mają kłopot z optantami.

BERLIN, 25. 7. (Pat.) Pisma berlińskie ze względu na bliski termin przybycia optantów niemieckich z Polski zajmują się żywo tą sprawą. Część pism, która dotąd sprawę tę przedstawiała jakoby szło o bezprawny gwałt niehumanitarność ze strony rządu polskiego, atakuje rząd niemiecki, że nie liczył się z istotnym stanem rzeczy, lecz cieszył się nadzieją nieopartą na żadnej prawie podstawie, że rząd polski w ostatniej chwili zrezygnuje ze swych praw przysługujących mu na podstawie orzeczenia sądu rozjemczego. Pisma te, również „Vossische Zeitung" zarzucają rządowi niemieckiemu, że nie uczynił nic, by ulżyć doli optantów niemieckich przynajmniej przez zapewnienie im pomieszczeń i egzystencji. Pisma te domagają się od rządu niemieckiego natychmiastowego wyjaśnienia celem uniknięcia wielkiej paniki.

Inna część pism przedstawia w dalszym ciągu sprawę tak jak przedtem i grozi wydaleniem polskich optantów z Niemiec i t. d. Wszystkie jednak pisma wyrażają nadzieję, że rząd polski w ostatniej chwili ze względów czysto ludzkich nie wykona rozpoczętej akcji do końca.

Konferencja bałtycka.

TALLIN, (Rps) Urzędowo komunikują, że najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji odbędzie się dnia 21 sierpnia w Tallinie. Program konferencji zawiera następujące sprawy: ma być omawianą kwestja ogólnego paktu gwarancyjnego, w szczególności kwestje, wynikające z nieratyfikowanemi protokułami genewskiemi i obecnemi rokowaniami w sprawie paktu gwarancyjnego. Ma być również omawianą sprawa wspólnego wystąpienia czterech państw Bałtyckich na najbliższej konferencji Ligi Narodów w sprawie zawartej w styczniu br. w Helsingforsie konwencji arbitrażowej, sprawa wprowadzenia wspólnej jednostki monetarnej i inne kwestje.

Dostawy Kruppa dla Rosji sow.

BERLIN, (Rps) Firma Kruppa zawarła z tutejszem przedstawicielstwem nową umowę w sprawie dostawy maszyn rolniczych na sumę 5 i pół milj. marek niemieckich. Umowa przewiduje udzielenie kredytu na termin roczny. Prócz tego Krupp otrzymał zamówienia na dostawę maszyn i narzędzi rolniczych na jarmark w Niżnim Nowogrodzie na sumę 1 miljona marek.

Środki utrzymania rządu sowieckiego.

MOSKWA, (Rps.). Rząd sowiecki w dalszym ciągu rozprzedaje w drodze licytacji rzeczy, należące do rodziny carskiej. Licytacja w Piotrogrodzie trwa w dalszym ciągu. W najbliższym czasie zostaną wystawione na sprzedaż osobiste ubranie i bielizna, należące do rodziny carskiej, w tej liczbie około stu sukien, należących do zamordowanych cesarzowej Aleksandry i jej córek. Prócz tego mają być sprzedane częściowo przekazane bankowi państwa ornaty i inne szaty liturgiczne z cerkwi pałacu zimowego, ocenione na kilkaset tysięcy rubli. Wreszcie będą sprzedane komplety liberji lokajów dworskich rękawiczek, płaszczów i t. d. w liczbie około dwu tys.

Prez. Coolidge przeciwko rewizji taryfy celnej.

SVAMSEOTT, 25-7. (Pat). Prezydent Coolidge nie udzieli na najbliższem posiedzeniu kongresu zgody na próbę rewizji taryfy celnej. Utrzymuje się pogłoska, że Coolidge jest zdania, iż rewizja taka wywołała niepewność ogólną i wywrze niekoniecznie dodatni wpływ na ruch handlowy. Coolidge jest zdania, że obecnie panują te same stosunki handlowe między Ameryką i zagranicą, jak za czasów wejścia w życie obecnej taryfy.

Górnicy francuscy grożą strajkiem.

PARYŻ, 25-7. (Pat.). Przedstawiciele francuskich górników postanowili wczoraj proklamować strajk na 27 b. m., jeżeli dotychczasowe dodatki drożyźniane nie będą wypłacane w dalszym ciągu. Minister robót publicznych zapewnił górników, że rząd podejmie kroki celem usunięcia kryzysu w przemyśle węglowym i stworzenia możliwości dalszego wypłacania dodatków drożyźnianych. Dodatki w wysokości 40 proc. zasadniczych zarobków mają być wypłacone najdalej do 15 września.

Nowe tereny naftowe.

MOSKWA, (Rps.) Z Kabarowska donoszą, że na Kamczatce w odległości 50 wiorst od wybrzeża morskiego odkryto nowe bogate tereny naftowe.

Podróż ministra estońskiego.

RYGA, (Rps.) Przybył tu z Rewla estoński minister spraw zagranicznych Pustta, udający się w podróż dyplomatyczną od Berlina i Londynu. Na dworcu w Rewlu minister był żegnany przez członków ciała dyplomatycznego i urzędników min. spraw zagranicznych.

Sowiecka Misja Wojskowa we Francji.

PARYŻ, (Rps.). Według otrzymanych tu wiadomości, rząd sowiecki ma wysłać w najbliższym czasie do Francji specjalną misję wojskową w celu nawiązania łączności z armją francuską i obznajmienia się z ostatniemi zdobyczami techniki wojskowej. Misja ma się składać z 3 oficerów: byłego pułkownika sztabu generalnego Niepokolczyckiego i oficerów Radczenki i Głuszkina.

Nowy kierownik propagandy w Marokku.

PARYŻ, (Rps.) Otrzymano tu wiadomość, że trzecia międzynarodówka postanowiła spotęgować swą działalność agitacyjną w północnej Afryce, prowadzoną za pośrednictwem centrali agitacyjnej w Konstantynopolu. W tym celu z Moskwy został wydelegowany do Konstantynopola specjalny agent—kierownik polityczny nazwiskiem Serdobskij z poleceniem ożywienia działalności agitacyjnej w kolonjach północno - afrykańskich. Serdobskij przybył w początku lipca do Konstantynopola na parowcu greckim z Batumu i obecnie znajduje się jeszcze w Konstantynopolu, lecz prawdopodobnie wkrótce wyjedzie do Aleksandrji, gdzie znajduje się jedna z filji centrali konstantynopolitańskiej.

W OBRONIE GRANIC.

Wrogi nastrój rządu i społeczeństwa niemieckiego wobec Polski nie jest przejawem przelotnych nastrojów i rozwija się na trwałej podstawie odwiecznego stosunku żywiołu germańskiego wobec Słowian.

Można od czasu do czasu cerować na kanwie dyplomacji naderwane stosunki polityczne, mogą się spełniać wzajemne konieczności w zakresie polityki, handlu, stosunków przemysłowych. Ale ta łatanina będzie zawsze chwilowa i tem wyraźniej wystąpi na tle dziejowego współzawodnictwa.

Wszystkie pociągnięcia obecnej republiki niemieckiej wobec Polski kreśli dziejowa Nemezis, która rozpęd żywiołu niemieckiego kieruje na wschód, na coraz to nowe zdobycze, po coraz dalsze tereny dla niemieckiego rozrostu i potęgi.

Dlatego wiecznie aktualną dla państwa i narodu polskiego jest wszechstronna obrona: dziś gospodarcza, a jutro może i militarna. O tem na chwilę nie wolno bowiem nam zapomnieć, że wróg otuje się do podboju.

Tą troską owiany, pojawił się niedawno w jednem z pism wojskowych artykuł pułkownika W. P. Burhardta na temat potrzeby ufortyfikowania Pomorza i basenu Śląsko-Dąbrowskiego. Na wypadek wojny w tych dwóch kierunkach pójdzie gwałtowna ofenzywa niemiecka i jeżeli nie załamie się na obronnych polskich pozycjach — uniemożliwi Polsce mobilizację sił ludzkich i materjałów wojennych.

Płk. Burhardt polemizuje z przesadami, jakoby obecnie pozycje w ziemi nie odgrywały wojennej roli. Przypomina w tym względzie rolę twierdz i pozycji obronnych z czasów wielkiej wojny i udowadnia, że ufortyfikowanie Pomorza i basenu Śląsko-Dąbrowskiego, jeżeli nie odegrałoby poważnej roli w dalszych fazach wojny niemiecko-polskiej, wstrzyma pierwszy rozpęd niemieckiej armji i pozwoli Polsce na skupienie swych sił militarnych do dalszej — miejmy nadzieję — pomyślnej i na terenach niemieckich prowadzonej akcji.

Na ufortyfikowanie Pomorza, już wraz z potrzebnymi zakupami rynsztunku i armatury, potrzeba — według płk. Burhardta — 70—100 miljonów złotych, które Sejm nasz natychmiast powinien uchwalić.

Troskę i projekt płk. Burhardta przyjmie całe społeczeństwo polskie z najwyższem uznaniem w tem przekonaniu, że mimo ciężkich czasów rząd polski w najbliższym czasie przeprowadzi realizację wspomnianych robót w potrzebnej skali.

Kto chce pokoju—mówili Rzymianie—niech się przygotowuje do wojny. Stojąc w pozycji obronnej, najlepiej zniechęcimy naszych buńczucznie nastrojonych sąsiadów przed zbrojną zaczepką.

T. Od.

List z Paryża.

Rozłam w kartelu lewicy na tle budżetu.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Paryż, 18 lipca 1925.

Nieuchwalenie budżetu państwowego w przepisanym ustawowo czasie zwykliśmy uważać za oznakę wewnętrznego rozprężenia. Tym razem wypadek taki zdarzył się nie w państwach niedawno powstałych, których „młodość organizacyjna", jest tak chętnie podkreślana w Paryżu, ale w starej Francji. Ustawa finansowa na rok 1925 wniesiona jeszcze w sierpniu ub. roku przez ówczesnego ministra skarbu p. Clementel'a uchwalona została dopiero 13 lipca b. r. Uchwalono ją w ostatnim dniu sesji letniej obu izb, po rocznej prawie wędrówce pomiędzy pałacem Bourbonów—izba deputowanych, a pałacem Luksemburskim — Senatem.

Przy politycznej ocenie nowego budżetu nasuwają się zaraz dwa spostrzeżenia: Pierwsze — to niepomiernie długi odstęp czasu między jego złudzeniem do laski marszałkowskiej, a uchwaleniem. Drugi—to fakt, że był to pierwszy projekt wprowadzenia w życie ekonomiczne doktryn socjalistycznych, pierwszy budżet kartelu lewicy, który rok zgórą był dyktatorem Francji. Los złośliwy jak zwykle, sprawił tymczasem że za budżetem głosowały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistycznych.

Co do pierwszego zjawiska — dwunastomiesięcznej walki między izbą deputowanych o większości kartelowej a Senatem, gdzie dotąd niepodzielnie włada prawica, to zaznaczyć należy, że z tych wytrwałych parlamentarnych zmagań bezwzględnym zwycięzcą wyszła obecna opozycja.

Senat z niewzruszonym spokojem, świadomy swej roli czynnika rozsądku i umiarkowania odrzucał jedne po drugich projekty budżetowe uchwalane przez kartel w izbie, nie cofając się nawet przed obaleniem na tem tle gabinetu p. Herriot'a. W tej obywatelskiej pracy opozycyjnej znajdował poparcie wśród wszystkich mas społecznych, nie wyłączając wyborców z partji radykalnych i socjalistycznych. Cała bowiem opinja uczuła się zaniepokojoną i zagrożoną tym „budget de reformes", które teorje kartelu wprowadzał w życie zbyt demagogicznie, z iście fanatycznem doktrynerstwem. A żaden Francuz nie jest na tyle socjalista, aby mógł spokojnie patrzeć na targnięcie się swej partji, chociażby w sposób legalny, na własność prywatną, na kodeks cywilny, na wolność zobowiązań, słowem na to wszystko, co stanowi podstawę państwa praworządnego i źródło zaufania zagranicy. Gdy wreszcie jasnem się stało i wyraźnem, że podobny budżet nie jest do pogodzenia z planem sanacji franka przedstawionym przez p. Caillaux istniejąca od dawna wśród stronnictw kartelowych rysa stała się widoczną dla wszystkich szczeliną.

Tutaj wypada przypomnieć, że kartel lewicy, który objął spuściznę po bloku narodowym pp. Poincare'go i Millerand'a, składa się nie licząc małych satelitów z 3-ch wielkich stronnictw: socjalistów zjednoczonych (Leon Blum), radykałów socjalistycznych (Herriot) i radykałów bez przymiotnika (Painleve). Stronnictwa te złączył przy wyborach przedewszystkiem wspólny program społeczny (ambasada przy Watykanie, uznanie sowietów, unifikacja Alzacji i Lotaryngji) jednak w kwestjach ekonomicznych radykali mimo swej nazwy nie wiele się różnią od drobnoburżuazyjnych stronnictw opozycji. Zwłaszcza przeciwni byli oni projektowi daniny od kapitału i znacznemu podniesieniu progresywnemu podatków.

Wynikającą stąd sytuację zręcznie ocenił p. Caillaux, zna dobrze swych ziomków, którzy szczodrze przelewają krew na polach bitew, ale zmuszeni wpłacić chociażby jeden „sou" tytułem podatków, popadają ze skąpstwa w rozdrażnienie nerwowe. Uciekając się do prostych, niemal scenicznych efektów wydał w nocy z 12 na 13 lipca wielką bitwę parlamentarną socjalistom, którym tyle zawdzięczał i wygrał.

Zwyciężył głównie dlatego, że stanął na punkcie widzenia jedynie dobra państwowego głosząc wzorem średniowiecznych „Treuga Dei" — „treve du franc" (pokój franka) pomiędzy partjami dla uchwalenia budżetu według projektu Senatu. Oddała mu swe głosy opozycja mimo całego wstrętu dla jego osoby, kładąc jak zwykle, interes narodu ponad uprzedzenia partyjne i ratując gabinet, który postawił kwestję zaufania. Dobre wrażenie wywołało, że p. Caillaux zajęty jeszcze w południe Angers, gdzie właśnie wybrano go prawie jednogłośnie senatorem i gdzie w tej samej chwili jego żona została ciężko ranna w katastrofie automobilowej — nie widząc się nawet z nią, pośpieszył do Paryża, aby wygłosić tam piorunującą mowę w parlamencie.

Tej samej nocy budżet uchwalony w izbie odesłano do Senatu, który załatwił się z nim do rana, poczem obie izby rozeszły się na wakacje.

Nie należy jednak, jak czynią niektórzy, utożsamiać głosowania socjalistów przeciwko gabinetowi z rozpadnięciem się kartelu. Jakkolwiek dłuższa współpraca opozycji z prawą stroną kartelu jest jeszcze niemożliwa, a i socjaliści nie wypuszczą tak prędko z rąk owoców zeszłorocznego zwycięstwa wyborczego. Dzban kartelu jest niewątpliwie pęknięty ale jeszcze nie stłuczony i jak twierdzą jego oficjalne organy „L'Oeuvre", „Le Quotidieu", „L'Ere Nouvelle", kilkumiesięczna przerwa parlamentarna pozwoli p. Painleve'mu zająć się skutecznie zdrutowaniem go.

Jan Krzemień.

List z Wiednia.

Na gruzach habsburskiej świetności.

Ktokolwiek przybywa do byłej stolicy Habsburgów, tego na wstępie uderza dysproporcja między okazałością świetnego niegdyś miasta, a ruchem ulicznym, tętnem życia, które w ciągu lat kilku uległo zasadniczej przemianie. Nic dziwnego. Wiedeń, liczący dziś blisko 1,900,000 mieszkańców, obejmuje zgórą czwartą część ludności całego państwa. Stosunek nigdzie poza Austrją niespotykany! To też, gdyby nie pomoc Ligi Narodów, która ostatnio udzieliła Austrji pożyczki w kwocie 18 miljonów dolarów, państwo nie mogłoby przetrwać ciężkiego stanu przystosowania się do nowych warunków ekonomicznych.

Przemysłowy Wiedeń każdą zmianę sytuacji gospodarczej odczuwa bardzo silnie. Nie dziw, że niedawna zwyżka naszych ceł ochronnych wywołała tu popłoch i obawy o skurczenie się rynków zbytu, wśród których Polska zajmuje miejsce poczesne. Troską największą jest kwestja bezrobocia, na którą sfery rządowe zwracają baczną uwagę nietylko z gospodarczych względów. Wpływy komunistów w Wiedniu są bardzo znaczne. Dzienniki twierdzą wprawdzie, że centrala akcji komunistycznej przeniosła się na południe, prawdopodobnie do Grecji, nie znaczy to jednak, aby materjał wybuchowy, pozostawiony w Wiedniu przez agentów moskiewskich, nie był dostateczny do wywołania poważnego wstrząśnienia.

Wiedeń, jak był przed wojną, tak i dziś pozostał miastem kawiarni. Jest ich bez liku. Zmienił się nieco ich wygląd, opustoszały w znacznej mierze, znać, że po tłustych nastąpiły bardzo chude czasy. Wśród wieczornej publiczności nierzadko widzi się osoby, które przychodzą tu „na kolację", redukując oczywiście swój wieczorowy apetyt. Inteligencja odczuwa stan obecny fatalnie, najgorzej, rzecz prosta, liczne szeregi dawnych urzędników i ex-oficerowie. Ci pracują na kolejach, tramwajach, na zupełnie podrzędnych częstokroć stanowiskach.

Obrazek charakterystyczny. Jestem w odwiedzinach u znajomych. Wpada do pokoju służąca.

— Proszę pani, przyszedł jeden hrabia.

— Jaki hrabia?

— Taki, co był niedawno oficerem.

— Proszę mu powiedzieć, że nie mam drobnych pieniędzy, niech przyjdzie jutro.

Takich „hrabiów", wyciągających rękę po jałmużnę, jest tu bez liku.

Zmienił oblicze i Prater, pełen ongiś beztroskiego życia. Przedewszystkiem jedna zmiana fatalna: najzupełniejszy brak ławek, mających zachęcać do odwiedzania kawiarni, obłożonych oczywista poważnemi opłatami na rzecz skarbu. Jeśli zmęczony spacerowicz chce koniecznie odpocząć w cieniu drzew, unikając cukierni z nieodłącznemi parkami, z trudnością znaleźć może kilka krzesełek. Siada. Zbliża się starsza jejmość z torbą przez ramię.

— Dzień dobry!

A jeśli gość nie odrazu rozumie o co chodzi, dodaje:

— Czterysta.

Oznacza to sumę 400 koron habsburskich, oczywiście papierowych, czem nie należy się przestraszać, bo jest to tyleż, co cztery republikańskie grosze, które rząd związkowy wybił niedawno w miedzi, aby kursowały obok najnowszego wynalazku szyllingów.

Drobiazgowość niemiecka wszędzie wychodzi na jaw. Zresztą wiedeńczyk, zadawalniający się byle czem, zawsze grzeczny i napozór przynajmniej wesoły i pogodny, w gruncie rzeczy człowiek różny od Niemca z „Reichu". Nic dziwnego, że mimo powojennych perypetji politycznych i agitacji wszechniemieckiej nie czuje zapału do braci z nad Szprewy. Najsilniejszym czynnikiem, który go w tę stronę zwraca, jest własna bieda, przeglądająca wszędzie obok wspomnień dawnej świetności.

Jedno przecie zostało jak było ongiś w wesołej, rozbawionej, pełnej życia stolicy naddunajskiej: to uśmiech wiedenki. Ten, jaki był za „owych czasów", pozostał i dzisiaj po przegranej wojnie.

B. Orski.

Pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie.

W Wilnie zawiązał się Komitet Budowy Pomnika Adama Mickiewicza pod protektoratem prezydenta Wojciechowskiego, marszałka Sejmu Rataja, marszałka Senatu Trąmpczyńskiego i marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczącym komitetu jest generał Lucjan Żeligowski.

Członkami Zarządu p.p. minister Raczkiewicz, generał Berbecki, prezydent miasta, Wilna Bańskowski, redaktor Czesław Jankowski, prof. Ferdynand Ruszczyc, ks. Piotr Śledziewski, Br. Umiastowski, J. M. Falewicz, St. Kościałkowski, józef Korolec i Jerzy Remer.

Komitet rozpoczął już szeroką akcję w celu zebrania środków potrzebnych dla wzniesienia pomnika.

Utworzono, względnie znajdują się w stanie organizacji, Komitety wojewódzkie, powiatowe, gminne, miejskie i parafjalne, które otrzymują z centrali ostemplowane listy do zbierania składek oraz znaczki do kwest ulicznych.

Sprawozdania ze swej działalności Komitety przysyłać winny do centrali, natomiast zebrane fundusze przekazywać do komitetu głównego w Wilnie za pośrednictwem P. K. O., konto czekowe Nr. 80640

MIGAWKI.

Król czy królik?

Stało się tak, że z woli plemienia Papusasów powołano króla do rządów republikańskich. Ponieważ Papuasi posiadali potomka królewskiego rodu, zdecydowano się sprowadzić go z dalekiego kraju kosztem 1000 złotych, a dla niepoznaki opakowano go w papę dachową.

Jedni mówili o nim, że jest żydowinem, drudzy twierdzili, że umiłował wiarę chrześcijańską i takową pocichu wyznaje. Jedni utrzymywali, że jest tęgim finansistą,—bo z żydów się wywodzi, inni zaś twierdzili, że wiedzę tę posiada — bo był sekretarzem kooperatywy, która zbankrutowała. Postawiono mu biurko przy oknie, z którego miał piękny widok na miejsce, do którego w jego ojczyźnie królowie piechotą chadzali — i stamtąd czerpał pomysły. A naród krzyczał niech żyje król i bił mu brawo. Aliści kiedy naród przez swych przedstawicieli radził nad poprawą, trapionej biedą ojczyzny, zamorski król zawiódł pokładane w nim nadzieje. Umiał tylko cudzą pracę ganić, jego zaś projekty przypominały fantazje 7-mio letniego Kazia. Jedni przeto poczęli szemrać, że to nie król a królik, inni zaś, którzy do sprowadzenia go się przyczynili, usprawiedliwiali go niedyspozycją spowodowaną kwaśnem mlekiem zjedzonem na obiad w „Zaciszu". A kiedy w kraju coraz gorzej dziać się zaczęło i bieda zaglądała do każdego domu, król opracował kilkanaście nowych statutów podatkowych, które przyniosą tyle ile na pokrycie wydatków związanych z jego królewską osobą potrzeba. Ponieważ naród w tym czasie uginał się pod ciężarami podatkowymi, genjalny król wynalazł, że poszukiwać nowych źródeł dochodu nie należy, bo poco obarczać podatkami tych, którzy do podatków nie są przyzwyczajeni. Postanowił zatem nie zmieniać źródeł podatkowych, a wyszukiwać nazwy dla nowych statutów z jednego i tego samego źródła. I tak naprzykład myśliwi opłacali już 1 podatek od prawa polowania na rzecz państwa, 2-gi na rzecz gminy, 3 od broni na rzecz państwa, 4 na rzecz gminy, 5 od przedmiotu zbytku, 6 od psa. W projekcie królewskim winni opłacać jeszcze: 7 od strzelby, 8 od dubeltówki, 9 od fuzji, 10 od flinty, 11 od tego co się strzela, 12 od torby, 13 od plecaka, 14 od naboi i 15 od pasa. Więcej podatków z jednego źródła nie należy pobierać żeby nie zrażać obywateli. I tak postępować należy z każdem źródłem podatkowem. Po wysłuchaniu tych genjalnych projektów obywatele doszli do przekonania, że przy transporcie ktoś złośliwy króla im podmienił na zwyczajnego królika.

Obywatele polscy m. Będzina!

Lada dzień zostaną ogłoszone wybory do Rady Miejskiej. Nim zastanowimy się, kogo do tej Rady wybrać, musimy przedewszystkiem wyjaśnić szerszemu ogółowi, co to jest Rada Miejska i jakie sprawuje czynności?

Otóż Rada Miejska z prezydentem na czele stanowi rząd miasta. O ile do niej wejdą ludzie trzeźwi, uczciwi, gospodarni, pracowici i obowiązkowi, a do tego wykształceni, każdy obywatel może być spokojny o to, że często nadmierne podatki pójdą na rzeczy pożyteczne, konieczne i celowe.

Jeżeli do Rady Miejskiej wejdą karjerowicze, lub tacy, dla których dobro ogólne jest niczem, a własne korzyści wszystkiem, lub tacy, których fałszywa ambicja pcha na krzesło radzieckie miasta,—obywatele przy największych wysiłkach podatkowych nic nie osiągną, — owszem staną się ofiarami bezprawia i nieładu.

Rada Miejska, jako gospodarz musi być złożona z ludzi czynu, z ludzi chcących i umiejących pracować.

Nie chcemy nikogo z byłych członków Rady Miejskiej posądzać o rzeczy niegodne, o złą wolę w pracy, musimy jednak pragnąć, aby nowa Rada Miejska była inną, więcej nadającą się do dzisiejszych czasów i warunków, tembardziej, że praworządność, sumienność i celowość są podstawami życia i dobrobytu mieszkańców miasta.

Ten, kto dźwiga ciężary podatkowe, kto pracuje przy warsztacie na potrzeby własne i ogólne, kto dąży do siania wiedzy i światła wśród rzesz nieoświeconych, kto zna się na ekonomji społecznej, kto posiada ducha twórczego i inicjatywę gospodarczą, — winien być wybranym do Rady Miejskiej. Im lepsi ludzie wejdą do samorządu miejskiego, tem rezultaty gospodarki będą dodatniejsze.

Komitet Zjednoczenia Polskiego usunął ze swego programu politykę. Przekonania polityczne obywateli mało nas obchodzą; obchodzi nas tylko ich stanowisko gospodarcze.

Sądzimy, że praca tych, którzy pójdą do urny wyborczej razem ze Zjednoczeniem Polskiem, przyczyni się w przyszłości do rozwoju szkół powszechnych i zawodowych, do rozwoju handlu i przemysłu miejscowego, do rozbudowy miasta i do stworzenia dobrobytu wśród rzesz upośledzonych.

Do urny wyborczej zwolennicy listy Zjednoczenia Polskiego pójdą z przeświadczeniem, że spełniają nakaz honoru jedności polskiej.

Nadszedł moment trzeźwej rozwagi, każdy musi kierować się głębokim rozumem, musi wykazać dojrzałość umysłową, te zaś demagogiczne wykrzykniki o rzekomych burżujach, ogłupiające ciemnych, niech dziś zmienią się na hasła uczciwe, niech się zmienią na mądre pojęcia, które głoszą:

— W pracy — dobrobyt, a w jedności siła!

Komitet Zjednoczenia Polskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 niedziela

Dziś Anny Matki N.M.P.
Jutro Pantaleona m.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Renumeracje pracowników skarbowych.

W Ministerjum Skarbu pod przewodnictwem wice-ministra p. B. Markowskiego odbyła się konferencja z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów, poświęcona omówieniu sprawy renumeracji.

Uznano, że renumeracje nie mają być przyznawane ogólnie wszystkim pracownikom danego urzędu, lecz — jako wynagrodzenie specjalne — muszą być indywidualizowane w zależności od ujawnionej inicjatywy twórczej, dokonanych wysiłków, osiągniętych wyników, wreszcie od ilości godzin pracy poza godzinami obowiązkowemi.

Kursy dokształcające dla wychowawców.

Ze względu na konieczności pogłębienia wiedzy fachowej wychowawców w zakładach zamkniętych opieki społecznej —Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do zorganizowania kursów dokształcających przez miesiące: październik i listopad 1925 r. w Warszawie.

Poziom kursu uzależniony będzie w pewnej mierze od poziomu naukowego wychowawców, którzy powinni posiadać w zasadzie naukowe kwalifikacje w zakresie szkoły średniej.

Na kursa mogą być przyjmowani zawodowi, doświadczeni wychowawcy (nie przygodni), wyróżniający się zamiłowaniem i umiejętnością postępowania z dziećmi.

Ważne dla szoferów i automobilistów.

Wojewoda kielecki, pragnąc zapobiec utrudnianiu wzmożonego obecnie ruchu automobilowego i wogóle komunikacyjnego na drogach publicznych, oraz powodowanym częstokroć nieszczęśliwym wypadkom, wydał zarządzenie o zniesieniu w terminie do dnia 1 lipca 1925 roku zasadniczo wszelkich zapór na drogach publicznych (mytniczych, kopytkowych itp.) Zatrzymywanie wszelkich pojazdów, celem ściągnięcia opłat drogowych, ma się odbywać przez dawanie znaków ostrzegawczych czerwoną chorągiewką i przez stałe ustawienie z prawej strony drogi tarczy czerwonej z obu stron miejsca poboru opłat na odległość około 100 m. r. Niereagujący na te znaki będą pociągani do odpowiedzialności.

Ponieważ niektóre samochody prywatne—dla uniknięcia opłat miejskich i drogowych — podszywają się pod samochody rządowe, dla niedopuszczenia przeto na przyszłość do tego rodzaju nadużyć, p. wojewoda zarządził, co następuje: na oświadczenie kierowcy, względnie osób jadących, że samochód jest rządowy, winien poborca opłat zapisać numer rejestracyjny wozu, lub też—o ile nie jest piśmienny—zażądać od jadących wpisania tego numeru na przygotowanej kartce.

Spis tych numerów (a przedewszystkiem numerów podejrzanych samochodów) będzie od czasu do czasu przesyłany do urzędu wojewódzkiego, celem ustalenia prawdziwych właścicieli i ewentualnego pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Osobiste.

Prezydent Dąbrowy, p. W. Seroka, rozpoczyna od poniedziałku miesięczny urlop. Zastępstwo obejmuje wiceprezydent, p. Z. Cieplak.

Dziwne pogłoski.

(g) Ostatnio rozeszła się w Zagłębiu pogłoska, iż Tow. budowy tramwajów, ze względu na rozwijający się w szybkiem tempie ruch automobilowy, zwłaszcza zaś autobusowy, nosi się z zamiarem zaniechania budowy tramwajów w Zagłębiu.

Widocznie pogłoska powstała skutkiem ustawicznego przewlekania rozpoczęcia robót, jest ona jednakże, naszem zdaniem, nieprawdziwa i dobrze byłoby, gdyby Towarzystwo wyświetliło należycie istotny stan rzeczy.

Z komitetu pomocy biednym dzieciom

(g) We wtorek, dn. 28 b. m. odbędzie się w Dąbrowie posiedzenie komitetu pomocy biednym dzieciom, gdzie, między innemi, omawiana będzie sprawa rozszerzenia akcji dożywiania biednych dzieci.

Nieudane przedsięwzięcie.

(g) W ubiegły piątek miało się odbyć w Magistracie dąbrowskim zebranie zaproszonych osób, celem zorganizowania komitetu pomocy dla powodzian.

Na trzydzieści z górą zaproszeń, na zebranie przybyły zaledwie dwie osoby, a ponieważ zarówno ze względu na ogólnie przeżywaną w Zagłębiu biedę, oraz ferje letnie i wyjazd osób, które mogłyby w tej sprawie pomóc, akcja powyższa nie może liczyć na dodatni wynik, zaniechano organizowania wspomnianego komitetu.

Przy sposobności nadmienić trzeba, iż wysoce nieobywatelskie stanowisko przedstawicieli włościan w Sejmie, w sprawie zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych zraziło społeczeństwo Zagłębia do organizowania akcji, mającej na celu pomoc dotkniętym ostatnią powodzią rolnikom.

Ze Związku Legjonistów.

Przypomina się członkom Związku Legjonistów Polskich oddz. w Sosnowcu, że walne zebranie odbędzie się dnia 26 lipca br. o godz. 11 rano w sali Magistratu.

Przestępczość w pow. Będzińskim.

(g) O stanie bezpieczeństwa w powiecie naszym, obejmującym 1445 klm kw. i mającym przeszło 400 tysięcy ludności, dają pewne pojęcie poniżej zamieszczone dane.

Otóż w roku 1920 napadów i morderstw było 36, różnego rodzaju kradzieży 984.

Ogółem popełniono 2874 przestępstw.

W roku 1921 napadów i morderstw było 94, różnych kradzieży 1560.

Ogółem popełniono 3426 przestępstw.

W roku 1922 napadów i morderstw było 124, różnych kradzieży 3942.

Ogółem popełniono 16876 przestępstw.

W r. 1923 napadów i morderstw było 76, różnych kradzieży 6864. Ogółem popełniono 36217 przestępstw.

W r. 1924 napadów i morderstw było 78, różnych kradzieży 4762. Ogółem popełniono 43890 przestępstw.

W pierwszem półroczu r. b. napadów i morderstw było 30, różnych kradzieży 1730, ogółem popełniono w tym czasie 18460 przestępstw.

Z danych powyższych widać, iż policja w powiecie naszym, posiadającym szereg nieprzyjaznych warunków, ma nielada pracę, którą prowadzi z energją i poświęceniem.

Dla uwypuklenia całokształtu dodać trzeba, że gdy w r. 1920 ogólna ilość funkcjonarjuszy policji wynosiła 885 osób, w roku bieżącym ilość ta spadła o 75 osób i wynosi 810 osób.

W powiecie jest 5 komisarjatów, 2 podkomisarjaty, 30 posterunków i ekspozytura śledcza.

Wyższych funkcjonarjuszy jest 18, niższych 720, wywiadowców 47 i urzędników 24.

W przybliżeniu wypada 1 policjant na 550 mieszkańców.

Komendantem powiatu Będzińskiego jest nadkomisarz p. S. Steckiewicz, zastępcą, komisarz p. J. Klisz.

W roku bieżącym stan bezpieczeństwa uległ poprawie i jest nadzieja, że nawet bandytyzm uda się opanować i wytępić.

Ze spraw budowlanych.

(g) Na skutek pogłosek o przyjściu z pomocą rządu, w postaci pożyczek na akcję budowlaną, znaczna ilość osób zaopatrzyła się w plany i t. p. dowody, potrzebne do budowy i uzyskania pożyczki.

Niestety, obietnice zawiodły i zamierzona akcja budowlana nie ruszyła z miejsca, to też wielu z reflektantów wszczęło starania o uzyskanie pożyczek z innego źródła.

Jeżeli tylko ogólna sytuacja nie ulegnie pogorszeniu, ruch budowlany, jak zapewniają wtajemniczeni, ma się w przyszłym roku ożywić, zwłaszcza, iż kilka banków, w porozumieniu z poważnemi firmami budowlanemi, ma podjąć się finansowania przedsięwzięć odpowiedzialnych reflektantów.

Z LOPP. w Dąbrowie.

(g) Na ostatniem posiedzeniu zarządu LOPP. w Dąbrowie, postanowiono, między innemi, 75 proc. wpływu, uzyskanego ze składek członkowskich, przelewać do wojewódzkiego komitetu LOPP. w Sosnowcu.

Postanowiono także zwrócić się

z apelem do niektórych pp. inkasentów (mężów zaufania) o regularne wpłacanie zebranych składek, gdyż tego rodzaju zaległości utrudniają ogromnie należyte prowadzenie książkowości, co jest rzeczą niepożądaną, zwłaszcza, że chodzi tu o instytucję społeczną.

Poruszano również sprawę urządzenia Tygodnia Lotniczego, co nastąpi prawdopodobnie we wrześniu ib. W tym celu powołany zostanie specjalny komitet, który zajmie się opracowaniem całości.

Kto wyjeżdża zagranicę?

O paszporty zagraniczne starają się osoby następujące:

Z Sosnowca: Małka Warman, Daniel Jakubowicz, Rebeka Frajberg, Józef Dwonkowski, Emilja Burzacka, Hinda Szajer.

Z Będzina: Judka Tenenbaum, Aron Oppenheim, Abram Hampel, Judyta i Fajgla Ullertówne, Kopel Hercberg, Dawid Liwer, Fajgla Tenenbaum, Jakób Kokotek, Abram Szpigel, Alta Siwer.

Ze Strzemieszyc: Abram i Rajzla Lancman.

Ciągła plaga.

(g) W Dąbrowie, mimo wszystko, zamiatanie i to głównych ulic, jak Sobieskiego i Stacyjnej, odbywa się w dalszym ciągu pomiędzy godz. 10 — 12 rano.

Wiemy, że w sąsiednich miastach daje dobre wyniki stosowanie kar administracyjnych, co i w Dąbrowie należałoby wobec opornych zastosować w całej rozciągłości.

Pechowy sklep.

Przed kilku dniami został poważnie okradziony sklep z wyrobami tytuniowymi pp. Musiałowicza i Leskiego przy ulicy Piłsudskiego. Kradzież miała miejsce w południe między 1 a 3 godziną. Złoczyńcy siłą wyłamali dwie silne kłódki, na które były zamknięte tylne drzwi i dostawszy się do kasy, zrabowali około 400 złotych gotówki. Ile zabrali wyrobów tytuniowych nie ustalono narazie, bo nie robiono remanentu. W każdym razie jest to śmiała kradzież popołudniowa w ruchliwym punkcie w biały dzień. Policja zajęła się gorliwie wyśledzeniem sprawców.

OFIARY.

Sporne 13 zł. 20 gr. na inwalidów wojennych W. K.

Z Huty Milowickiej wpłynęły na Polski Czerwony Krzyż następujące ofiary w złotych: dyr. Gerhard 10 zł. Po 6 złotych złożyli: dyr. Stankiewicz, dyr. Poradowski, dyr. Gerhardowa, dyr. Michałowski, dyr. Kobyliński, pp.: Stępkowski, Preadit, Sokołowski, Dichman, Bialski, Bielska, Wende, Saper, Eski, Zyms, Rene A., Niewiadomska, Wróblewski, Czech, Nywold, Czechowski, Wolski, Szafrański, Straus, Fromczyński, Szrajber, Zabrodzki, Bijald, Chwalbiński, Bijald W., Dudrowski, Dobrzycki, Sokalski Edw., Gondek J., Januszewski Edw., Słupina Fr. Mojko, Gubała Bol., Malinowski. Nieszporek Wanda 3 zł. Po 2 zł.: Kamiński, Wojcicki, Bełdowski. Po 1 zł.: Pogoda, Milek i Jędrusik.

Rynek pracy.

P. U. P. P. Sosnowiec

W końcu ub. tygodnia liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 15,000 osób, z czego skierowano 148, zapośredniczono 108, wolnych miejsc 182, poszukujących pracy 11,139, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 3,796, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 5,477. Zwolniono w tym okresie 1571 osób, przyjęto 345.

W porównaniu do poprzedniego tygodnia bezrobocie zwiększyło się o 1,080 osób.

Na tę zmianę wpłynęły zwolnienia wskutek redukcji w miejscowych kopalniach, które, nie znajdując ryn- dalszym ciągu produkcję i zwalniają robotników.

Towarzystwo Sosnowieckie w Sosnowcu zapowiada zwolnienie w najbliższych dniach kilkuset robotników i nosi się z zamiarem zamknięcia 2 większych kopalń. Również przędzalnia „C. G. Schon" w Sosnowcu zawiadomiła, że w związku z wojną celną z Niemcami, będzie zmuszoną zwolnić około 500 robotników.

Sytuacja z każdym dniem pogarsza się i niema nadziei, by przemysł miejscowy zatrudnił większą ilość robotników.

Nawet w przemyśle węglowym w związku ze zbliżającą się zimą poprawa nie nastąpi, ponieważ kopalnie posiadają olbrzymie zwały węgla w zapasie.

Z przyjęć zasługuje na uwagę fabryka naczyń emaljowanych „Swiatowit" w Myszkowie, która otrzymawszy większe zamówienie, zatrudniła nowych 280 robotników.

W ub. tygodniu było zatrudnionych ogółem przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich 1,511 robotników.

W porównaniu więc do tygodnia poprzedniego liczba robotników zatrudnionych przy robotach publicznych zwiększyła się o 55 osób, wskutek przyjęcia przez Magistrat Będzina 30 robotników i Magistrat Sosnowca 25 robotników.

Ekspozytura P. U. P. P. Zawiercie.

W końcu ub. tygodnia ogólna liczba bezrobotnych na terenie PUPP. w Zawierciu wynosiła 1,997 osób, z czego wysłano na wolne miejsca 32, zapośredniczono 32, poszukujących pracy 1,824, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 70, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 1,560. W tym okresie zwolniono 30 osób, przyjęto 57.

Towarzystwo Akcyjne Zawiercie czynne będzie od 1 sierpnia 2 dni w tygodniu.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU w PIEKARACH.

Na mocy dekretu Ojca św. Piusa XI, który będąc jeszcze nuncjuszem odwiedził Piekary, zostanie dnia 15 sierpnia b. r. ukoronowany złotemi koronami, które wraz z dekretem z Rzymu już nadeszły, obraz Matki Boskiej Piekarskiej od wieków cudami słynący. Korony poświęci i włoży na skronie Dzieciątka Jezus i Najśw. Marji Panny. Prymas Polski ks. kardynał Dalbor w asystencji licznego episkopatu i kleru katolickiego, przy współudziale wysokich dostojników państwa.

Wielkie Piekary, zwane do niedawna Piekarami Niemieckiemi, znane są nietylko jako słynne i od wieków licznie przez pobożnych pątników odwiedzane miejsce cudowne, ale odegrały niepoślednią rolę w historji narodu polskiego szczególnie katolickiego ludu na Górnym Śląsku.

Już w roku 1303 wybudowano pierwszy kościołek, w którym umieszczono obraz Najśw. Marji Panny. Wkrótce zasłynął obraz Bożej Rodzicielki cudami. Gdy w roku 1676 w Tarnowskich Górach i całej okolicy wybuchła straszna cholera, O.O. Jezuici poprowadzili pielgrzymkę do cudownego obrazu w Piekarach. Bóg wysłuchał nabożnych modłów i cholera ustała.

W roku 1680 grasowała w Pradze, stolicy Czech, straszna zaraza. W tej okropnej doli przypomniał sobie cesarz Leopold I o cudownym obrazie Matki Boskiej w Piekarach i prosił biskupa krakowskiego o przeniesienie obrazu do Pragi. Po uroczystem wprowadzeniu obrazu do kaplicy św. Klemensa, odbyły się nabożeństwa z obchodami. Modły ludu nie zostały bez skutku, bo niebawem straszna zaraza ustała.

Gdy w roku 1683 Turcy wpadli do Węgier i w zwycięskim pochodzie dotarli aż do Wiednia, zagrażając całemu chrześcijaństwu, król polski Jan III Sobieski pospieszył Niemcom na pomoc. Przekroczywszy granicę Śląska dążył ku Piekarom, aby tutaj swoją wyprawę polecić opiece Najśw. Panny. 20 sierpnia 1683 r. przybył z Bytomia do Piekar i wojsko polskie rozłożyło się obozem w okolicy Piekar. Na pamiątkę podarował król tutejszemu kościołowi srebrny kielich.

W roku 1696 elektor saski Fryderyk August został obrany królem polskim pod warunkiem, że przyjmie wiarę katolicką. W drodze na koronację w Krakowie zatrzymał się Fryderyk August w Piekarach i przed obrazem wyprosił wyznanie wiary świętej, 16-go lipca 1697 roku.

W r. 1842 rozpoczęto kopać fundamenty pod nowy kościół, który został poświęcony dnia 22 sierpnia 1849 roku przez ówczesnego biskupa wrocławskiego kard. Diepenbroka.

Dnia 7 lipca 1887 r. poświęcono na pobliskim pagórku zwanym Cerekwicą względnie Cerekwią kamień węgielny pod budowę Kalwarji i wybudowano kalwaryjskich 17 kaplic różańcowych i wspaniały kościół św. Krzyża. Poświęcenia Kalwarji dokonał dnia 26 czerwca 1996 roku książę biskup wrocławski kardynał Kopp.

Wielkie Piekary również wielką rolę odegrały w czasie „Kulturkampfu" i były zawsze jedną z twierdz katolicyzmu w czasie późniejszej systematycznej walki protestanckiego rządu pruskiego z kościołem katolickim.

Słynne były Piekary z pielęgnowania polskiego śpiewu kościelnego, przez który utrzymywała się skądinąd wypierana polskość ludności górnośląskiej.

Wielką też rolę odegrały Piekary w walce o przyłączenie G. Śląska do Polski w czasie powstań śląskich i akcji plebiscytowej. Po przyłączeniu do Polski, odwiedził przy zajęciu G. Śląsku dnia 26 czerwca 1922 r. wraz z wojskiem polskiem gen. Szeptycki. W Piekary, zapisując się w złotą księgę, w której znajdują się podpisy królów, kardynałów, książąt i innych sławnych i znacznych osobistości.

Dnia 26 sierpnia 1922 r. bawił w W. Piekarach ówczesny naczelnik państwa marszałek Józef Piłsudski, zaś dwa miesiące później 23 października 1922 roku zwiedził tak kościół Matki Boskiej jak i Kalwarję generał Józef Haller.

Dnia 20 czerwca 1923 r. modlił się przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej p. Prezydent Rzplitej, Stanisław Wojciechowskiej, wpisując się również w złotą księgę. W ostatnim czasie, oprócz nieprzeliczonych rzesz pątników, zwiedzili Piekary m. in. francuscy biskupi z ks. kardynałem Duboisem na czele, Wielkopolanie z prymasem Polsk ks. kardynałem Dalborem, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Nowak, Obrońcy Lwowa i wielu, wielu innych.

Uroczystość koronacji, której program podany jeszcze później zapowiada się wspaniale i prace przygotowawcze już są w pełnym biegu, bo przecież spodziewany jest udział Głowy Państwa i najwyższych dostojników Rzplitej, tak świeckich jak i kościelnych.

Kronika grodziecka.

Z życia straży ogniowej.

Po długiej przerwie spowodowanej niedbalstwem niektórych jednostek, wskrzeszono po 2 latach bezczynności trzebę istnienia wiejskiej straży zrozumieli obywatele miejscowi, to też w tym celu urząd gminy Grodziec zwołał zebranie do lokalu szkoły gromadzkiej i zorganizował na nowo drużynę strażacką. niestrudzony sekretarz gminy p. Pogorzelski, pełniąc funkcje prezesa. Wstrzymanie rozwoju straży wiejskiej było tem dziwniejsze, że straż była wyposażona we wszelkie instrumenty pożarne i sikawkę.

Niemało pracy włożyli wówczas sami gospodarze, fundując własnemi rękami budynek na remizę i stawiając strażnicę na placu p. Ciepały. Obecnie zarząd straży dokłada wszelkich starań, aby straż postawić na dobrych nogach. dopomagają — interesując się wielce gospodarze tutejsi, uchwalając na razie 500 zł. na ogrodzenie placu z tak zwanych pieniędzy gromadzkich. Kiełkuje jeszcze wspaniała myśl u gospodarzy, aby ofiarować dalsze 500 zł. i po zgromadzeniu funduszu, zarząd straży, nosi się z zamiarem kupna auta dla straży, któreby w wolnym czasie przewoziło pasażerów Grodziec-Będzin.

Siedziba obecnej straży mieści się przy ul. Czeladzkiej na placu gminnym.

Kończąc tę krótką korespondencje o straży, będziemy o jej dalszym rozwoju ciągle czytelników informować.

Z Kółka Rolniczego.

Kółko Rolnicze uzyskało plac pod budowę domu, w którym mieścić się będą składy narzędzi i nasion. Jest też w projekcie otwarcie w przyszłości sklepu z produktami potrzebnymi do gospodarstwa rolnego. Narazie zarząd kółka przystąpił do budowy szopy na narzędzia. Majątek kółka marnował się na deszczu przez kilka lat.

Może przykład Liskowa, którego kółkowicze zwiedzali, pouczy ich, że nietrzeba się oglądać na cudzą pomoc i darowiznę — a własnemi siłami budować swoje placówki.

Kronika Olkuska.

Z przemysłu emaljarskiego.

Wskutek trwającego od dłuższego czasu kryzysu w branży emaljarskiej, fabryka „Olkusz" była zmuszoną w ubiegłym miesiącu zredukować pracę do trzech dni w tygodniu. Pozatem istniał zamiar zredukowania dotychczasowej ilości robotników, wynoszącej około 2 tysięcy, mniej więcej do połowy.

Sytuacja na rynku poczęła się jednak nieco poprawiać, dzięki czemu fabryka „Olkusz" natychmiast przystąpiła do przywrócenia pracy i w pozostałych 3-ch dniach tygodnia, wskutek czego obawa redukcji robotników narazie została usuniętą.

Należy zaznaczyć, że sprzedaż naczyń z 5 zrzeszonych fabryk wyrobów emaljowanych („Olkusz", „Wulkan", „Silesia" Bielsko i „Herzfeld i Victorius") od dnia 1 lipca r. b. przeszła całkowicie w ręce centralnej instytucji „Biura Sprzedaży Fabryk Naczyń Emaljowanych" w Warszawie, co również wpłynęło dodatnio na zwiększenie ruchu na rynku emalji, usuwając konkurencję firm zagranicznych z polskimi wyrobami i biorąc w opiekę rodzimy przemysł emaljarski. Zcentralizowanie sprzedaży tych naczyń umożliwia ponadto uporządkowanie handlu, nad czem czuwa również wspomniane Biuro Sprzedaży.

Ogólnie przewidują, że kryzys handlowy zbliża się ku końcowi, zauważyć się dale, bowiem jakby wyczerpanie zastojem i że za miesiąc — dwa, stan ten powinien minąć bezpowrotnie.

Żniwa.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto w całym powiecie żniwa. Trwające obecnie upały mają dodatni wpływ na ziarno, które przechodziło dłuższy okres deszczów. Ogólne sprawozdanie ze zbiorów będzie można podać w przyszłym tygodniu po ukończeniu żniw, naogół jednak, oprócz koniczyny i traw, których skutkiem deszczów dużo przepadło, zbiory są zadawalniające.

O strajkach rolnych w okolicznych majątkach nic nie słychać—wszędzie do żniw przystąpiono z ochotą i z lepszą nadzieją w przyszłość.

Kursy nauczycielskie.

Trwające od miesiąca kursy nauczycielskie zbliżają się ku końcowi. Kursiści zamierzają na zakończenie urządzić bankiet, po którym rozjadą się do domów, aby użyć zasłużonego odpoczynku

Kronika Zawiercia.

Wandalizm.

(f) Jeden z obywateli miasta zgłosił się do nas z prośbą, byśmy zechcieli obejrzeć, jak wygląda jego zboże, zasiane tuż obok miasta za fabryką chemiczną „Erdal". W tych dniach właśnie miał on przystąpić do zbiorów.

Obejrzawszy na miejscu, doprawdy oczom własnym wierzyć się nie chce, że podobny wandalizm może istnieć. Piękne zboże, które przetrwało zwycięsko tyle złot, jakie w br. nawiedziły nasze okolice, zostało w barbarzyński sposób zniszczone przez ludzi. Wątpimy w to bardzo, czy można dopatrywać się w danym wypadku lekkomyślności, jest to chyba jakaś zemsta na właścicielu tych plonów. W barbarzyński sposób stratowany łan pięknego zboża przedstawia przykry widok i ogromnie trudny zbiór tegoż.

Brak poczucia uszanowania cudzej własności dziwnie się rozpanoszył w naszem mieście. Wystarczy wyjść za miasto, a widzi się jak wszystkie prawie łany zbóż, czy kartofli poprzecinane są najróżnorodniejszemi ścieżkami, bez specjalnej potrzeby, a tylko dzięki lekkomyślności ludzkiej. Wszędzie zagranicą podobnych rzeczy się nie spotyka i nigdy nie byłyby one tolerowane, u nas zaś swoją własność należy odgradzać drutem kolczastym, który miejscami nawet nie jest należytą ochroną, przed barbarzyńską ręką ludzką, czyhającą na zniszczenie cudzej własności. Źle to bardzo świadczy o poziomie naszego społeczeństwa i powinniśmy dążyć do wyplenienia z szerokich sfer naszego społeczeństwa tego, co świat kulturalny zwie wandalizmem.

Dowcipny czyściciel miasta.

(f) Mieszkańcy miasta żalą się, że miejski czyściciel zamiast rzeczywiście oczyszczać miasto z psów bezdomnych, których pełno wałęsa się po ulicach naszego miasta—poluje specjalnie na psy rasowe i podwórzowe, których właściciele są mu znani, ażeby później pobierać od nich odpowiednie zapłaty. Możeby Magistrat zechciał zwrócić na powyższe praktyki czyściciela uwagę i pouczył go o należytem spełnianiu obowiązków.

Nieszczęśliwy wypadek.

(f) Wczoraj w godzinach rannych maszynista kolejowy Aleksander Piasecki, lat 40, zamieszkały stale w Sosnowcu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc na służbę do Łaz, zasnął i przejechał stację. Obudziwszy się za Zawierciem wyskoczył z pociągu, tak jednak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu nogi i potłuczeniu ciała. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Zawierciu, gdzie mu udzielono natychmiastowej pomocy.

Wojewoda kielecki w Zawierciu.

Wczoraj o godzinie 4 m. 30 popołudniu przyjechał pociągiem pośpiesznym do Zawiercia p. wojewoda kielecki Manteufel, skąd samochodem udał się do Kalinówki. Wojewodę spotykali p. wicestarosta Cz. Kowalski i komendant policji p. S. Steckiewicz.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pióro strusie przed sądem.

P. Józefa Grabowska lubiła się ładnie i modnie ubierać, przytem posiadała prawdziwy talent w dobieraniu jaknajjaskrawszych kolorów. Pewnego dnia wpadł jej do głowy genialny wprost pomysł. Posiadała mianowicie, jak sama twierdzi, dwa wspaniałe strusie pióra wprawdzie coś ze dwadzieścia razy prane i farbowane, ostatnio na kolor jasnoniebieski, to też postanowiła oddać je do farbiarni p. Karbowskiej w celu ufarbowania ich na kolor „foxtrott", który był wówczas ostatnim krzykiem papuziej mody.

Czy p. Karbowska wiedziała, czy niewiedziała, że pióra mogą się zniszczyć, czy też ją też było stracić 4 zł. 50 gr. jako „honorarjum", trudno dociec, p. G r a b o w s k a jednak popłakując ze zgryzoty, że tak cudowny a nieodzowny dodatek do ozdobienia nakrycia jej marsowej główki, zgoła niepodobny był do poprzedniego, zaskarżyła p. K. do sądu, żądając skromnego zresztą odszkodowania w kwocie zł. 25.

P. Karbowska broniła się w sądzie rękami i nogami, twierdząc kategorycznie że „pióra lepsze są jeszcze jak były" i prosząc o wezwanie jej świadka, zamieszkałego obecnie zupełnie niedaleko, bo tylko... w Poznaniu.

Sąd na to się zgodził.

—Wysoki sądzie — szczebiotała p. Grabowska — nie chodzi mi już o te pieniądze, tylko o ukaranie p. K. Jeżeli niechce zwrócić mi wartości piór, niech chociaż złoży tę sumę na jakiś cel dobroczynny.

Ale p. Karbowska zaprotestowała jeszcze energiczniej, ofiarowując w drodze szczególnej swej łaski i dobroci o cele ogólnospołeczne zł. 3, co wywołało szczery śmiech wśród nielicznej publiki, która wogóle, według p. K. śmieje się zawsze w najniestosowniejszym momencie.

Wobec tego, że strony nie chciały się pogodzić, sąd na prośbę p. Grabowskiej postanowił powołać ekspertów, do zbadania stopnia zniszczenia kosztownych piór i sprawę odroczył.

Powódka i pozwana opuściły salę sądową, każda najmocniej przekonana, że ona właśnie wygra ten proces i dając jeszcze jeden więcej dowód, jak daleko sięga dbałość o... kolor strusiego pióra.

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Opłaty w portach polskich. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerjum przemysłu i handlu w portach polskich od statków zawijających do portu lub wychodzących z niego, które przejeżdżały lub wyjeżdżają z portu z ładunkiem, pobiera się następujące opłaty: za ilość ładunków nie przekraczającą 10 procent ogólnej zdolności ładunkowej opłata wynosi 1 grosz od każdego metra sześciennego pojemności netto; za każdą godzinę chociażby niepełną pracy holownika morskiego, opłata wynosi 50 zł.

Obniżenie cen mąki. W związku z decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, mającą na celu obniżenie cen mąki w kraju, dowiadujemy się, iż obniżenie cen mąki dokonywa się stopniowo w całem państwie: młyny poznańskie obniżyły cenę mąki żytniej z 50 groszy za 1 kl. na 42 grosze; zniżka cen mąki w Małopolsce wynosi już około 15 proc.

W miarę obniżania się cen zboża będą w dalszym ciągu redukowane ceny mąki i pieczywa.

Sytuacja w przemyśle drzewnym. Sytuacja na rynku drzewnym zaczyna się stopniowo poprawiać. W Małopolsce wschodniej eksport drzewa stale wzrasta. To samo zjawisko zaobserwować się daje i na Wołyniu, gdzie z Łucka jedna z poważniejszych firm w najbliższym czasie wyeksportuje kilkadziesiąt wagonów, do czego czyni już stopniowo przygotowania. Fabryki celulozy (we Włocławku) pracują przez całą dobę.

Eksport drzewa w okręgu krakowskim również rozwija się pomyślnie. Naprzykład Kraków wydał ogółem w miesiącu maju 984 zaświadczeń walutowych, zaś w czerwcu 140. W zaświadczeniach tych ważną rolę odgrywa drzewo. (ATE).

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₈	Praga — 15,34¹/₄
Funt — 25,33	Włochy — 19,05
Paryż — 24,61	Belgja — 24,22
Wiedeń — 73,28¹/₂	Szwajcarja — 101,20
	Holandja — 209,55
	Sztokholm — 144,90
	Kopenhaga — 113,82
	Christjanja — 95,57¹/₂

Zbytek, który nie jest zbytkiem.

Gospodarka miast na terenie b. Kongresówki i w prowincjach zabranych daleką była od doskonałości. Władze rosyjskie, dążąc do zgniecenia wszelkich przejawów życia zbiorowego w Polsce, nie dopuszczały do organizowania samorządu. Stąd wiele dziedzin życia kulturalnego, zaspakajanych w normalnych warunkach przez samorządy miejskie i powiatowe, pozostało w zaniedbaniu: brak oświetlenia, wodociągów i kanalizacji, niedomaganie szpitalnictwa — to wszystko skutki długotrwałego odsunięcia społeczeństwa od spraw, najbliżej je obchodzących. Okres powojenny wywołał konieczność przedewszystkiem leczenia ran, zadanych przez wojnę, a okres inflacji nie mógł nie odbić się ujemnie na tempie inwestycyj, czynionych przez samorządy. Dopiero w ostatnich czasach, już po ustabilizowaniu się waluty, miasta i samorządy powiatowe zabrały się do energiczniejszej pracy: szereg miast, dzięki uzyskaniu funduszów z pożyczki zagranicznej, przystąpiło do poważnych robót inwestycyjnych, budowy wodociągów, kanalizacji, hal targowych. Warszawa krząta się bardzo energicznie, aby odrobić zaległości i braki: szybko rozszerza się sieć tramwajowa, udoskonalają urządzenia kanalizacyjne, poprawiają bruki, budują szkoły.

Sprawa ogrodów spacerowych na prowincji ma może mniejsze znaczenie, niż dla Warszawy. Łatwiej tu wydostać się po za obręb zabudowań miejskich w pole, ruszyć na przechadzkę po szosie. Tak było przynajmniej do niedawna. Z każdym rokiem jednak warunki te zmieniają się na niekorzyść. Miasta rosną wszerz, a w najbliższym czasie wzrastać będą niewątpliwie w tempie przyśpieszonem.

Przy braku środków komunikacji publicznej, jak tramwaje i autobusy, wydostanie za miasto staje się coraz trudniejsze. Ponadto szosy z każdym rokiem tracą znaczenie miejsc spacerowych: wzrastająca wciąż liczba samochodów, tumany kurzu i niebezpieczeństwo przejechania — zwłaszcza dla dzieci — sprawiają, że szosa przestała, bądź niezadługo przestanie być miejscem przechadzki. Sprawia to, że konieczność zakładania parków miejskich nawet w małych miasteczkach staje się rzeczą aktualną.

Do wszystkich motywów wyłuszczanych przybywa jeden jeszcze bardzo ważny: konieczność zapewnienia terenów dla rozwoju powstającym z żywiołowym rozmachem organizacjom sportowym. Młodzież garnie się do sportu z coraz większym zapałem i obowiązkiem samorządów jest przedewszystkiem zapewnienie warunków, sprzyjających odrodzeniu się fizycznemu narodu.

Boiska sportowe powstawać mogą i powinny w parkach spacerowych, a wydatki, poniesione na ten cel, stanowią dobrze ulokowany kapitał.

Zakładanie parków i ogrodów na prowincji jest naogół rzeczą łatwiejszą, niż w wielkich miastach. Mniejszym miastom naszym i miasteczkom nie brak terenów, na których dałoby się założyć ogrody. Jeżeli nawet stan finansowy nie pozwala na zakładanie odrazu wielkich, dobrze zorganizowanych i trwale ogrodzonych parków, to jednak pamiętać należy, że ogród nie powstaje jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej; tem więcej tedy wcześniej o tej sprawie myśleć należy. Wyznaczenie terenów na parki publiczne, prowizoryczne ich ogrodzenie, choćby drutem kolczastym, sporządzenie planów — to wszystko nie wymaga wielkich nakładów. Mając już gotowe tereny i plany, możnaby powstawanie ogrodów rozłożyć na dłuższy przeciąg czasu, systematycznie obsadzając je co rok drzewami i krzewami. W miarę, jak drzewa będą wyrastały, ludność nauczy się coraz bardziej cenić posiadanie parku i środki, konieczne na ten cel, coraz łatwiej znajdować się będą. Zakładanie ogrodów publicznych możnaby i należało połączyć ze świętami sadzenia drzew przez młodzież szkolną, sadzeniem uroczystem drzew pamiątkowych i t. d.; zakładaniem boisk zajęłyby się niewątpliwie kluby sportowe, byle miasta i sejmiki wyznaczyć im chciały odpowiednie tereny w projektowanych parkach.

Posiadanie tych boisk umożliwiłoby klubom prawidłowy rozwój urządzania meczów i ożywiło życie sportowe na prowincji.

A więc do dzieła. Przystępujmy do zakładania parków!

H. J.

Z całej Polski.

Działalność polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom.

Według sprawozdania, opracowanego przez vicedyrektora polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom, D-ra Gromskiego, Komitet ten w r. z. roztaczał pieczę nad 88 Stacjami Opieki nad dziećmi i matkami, rozsianemi po całem państwie. Przez Stacje te przeszło 34677 niemowląt, którym udzielono 103843 porad, ciężarnym udzielono 3928 porad, mleka dla dzieci wydano 382215 litrów. Na subsydjowanie Stacji Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom wydał 378.050 złotych, rządowa subwencja z budżetu Ministerjum pracy i opieki społecznej wyniosła 53.500 zł.

Letnisko nauczycielskie nad Bałtykiem.

Staraniem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządzono w Oksywji i Obłużu nad Bałtykiem letnisko dla nauczycieli na bardzo dogodnych warunkach.

Od dnia 1 sierpnia będzie tam 20 wolnych miejsc dla nauczycielek i 20 dla nauczycieli.

Mieszkanie kosztuje 50 gr. od osoby, koszt utrzymania w miejscowych restauracjach od 4—5 zł dziennie.

Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Stowarzyszenia, Oddział w Grudziądzu (Rynek 15).

Ekskomunika gąsienic.

Wśród najcięższych plag, oddawna znaną była plaga gąsienic i koników polnych. Nawiedziła ona Francję w r. 1120. Radzono sobie wtedy jak umiano. Uciekano się nawet do klątwy, którą biskup Laon rzucił uroczyście na wszystkie gąsienice i koniki polne, grasujące w okolicy miasta.

Podobnież postąpiono w r. 1516, gdy nakazano pod groźbą ekskomuniki kościelnej wszystkim gąsienicom opuścić w przeciągu sześciu dni zaatakowaną przez nie okolicę. Trzeba jednak przyznać, że w tych czasach poczucie sprawiedliwości było w wysokim stopniu rozwinięte: rozumiano, że jeżeli gąsienice ludziom przynoszą szkody, to z drugiej strony, jakiś cel ich istnienia być musi, wyznaczano im więc adwokata, który bardzo lojalnie i energicznie bronił ich sprawy przed Trybunałem.

Ze świata.

Komuniści we flocie francuskiej.

Dziennik „Liberte“ komunikuje szczegóły spisku komunistycznego wykrytego w niektórych portach francuskich, a głównie w Cherbourg i mającego na celu wywołanie rozruchów we flocie francuskiej jak w wymienionym, tak i w innych portach wojennych Francji. Podczas przybycia do Brestu francuskiej eskadry morza Śródziemnego, udającej się do Cherburg'a wykryto przygotowaną znaczną ilość proklamacji komunistycznych, których część została już nawet doręczoną na statki. Dokonano rewizji w mieszkaniach kilku robotników portowych, przyczem znaleziono dokumenty stwierdzające, że komuniści przygotowywali na dzień 15 lipca powstanie w eskadrze francuskiej w porcie Cherburgu, a także powstanie robotników portowych. Władze wykryły ten plan i dokonały licznych aresztowań.

Głos z głębin oceanu

Z głębin Atlantyku, 75 stóp pod powierzchnią wody, dwaj nurkowie przy pomocy mikrofonów zakomunikowali stacji radio-iskrowej w Atlantic-City wszystko co widzieli na dnie morskiem. Radio to zostało podane wszystkim stacjom T.S.F. amerykańskim.

Woda, ziemia, powietrze, zaczynają powoli odsłaniać swe tajemnice oczom człowieka, który, acz się mianuje królem stworzenia, przekonywa się, iż wobec natury i jej sił, jest tylko uczniem, może pojętnym, ale nie mistrzem.

Im więcej odkryć dokonywa człowiek, tem łacniej stwierdza niezbadany jeszcze ogrom zagadek utajonych przed jego umysłem i zmysłami.

Ile papierosów wypala świat?

Według ostatnio ogłoszonej statystyki, na jednego mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada 628 wypalonych papierosów w ciągu roku. Cyfra ta jest swego rodzaju rekordem światowym nienotowanym w innym kraju.

Bezpośrednio za Ameryką na drugiem miejscu w ogólnoświatowej konsumcji papierosów, stoją Niemcy, gdzie na każdego mieszkańca przypada 599 papierosów. Następne z kolei miejsce zajmuje Belgja z cyfrą 513, następnie Włochy, które wypalają tylko 284 papierosy na osobę, Francja zaś 249. Najmniej palą Szwedzi. Na jednego mieszkańca przypada tam 184 papierosy rocznie.

Prezydenci na wakacjach.

Prezydenci Stanów Zjednoczonych spędzają zawsze lata poza Waszyngtonem, który w upały jest wprost nie do wytrzymania. Roosewelt miał własną piękną posiadłość na wybrzeżu Long Island i tam przenosił się na letnie miesiące cały Biały dom. Prezydent Taft spędzał lato w Massachusets, Wilson otrzymał od jednego ze swych przyjaciół śliczną willę „Shawy lawn“ w okolicy Asbury Park i tam przebywał w czasie wakacji. W latach 1917 i 1918 był tak zajęty, że nie mógł Waszyngtonu opuścić, a w 1919 r. choroba nie pozwoliła mu ruszyć się z miejsca. Harding w pierwszym roku swej prezydentury również nie wyjeżdżał z Waszyngtonu, ponieważ kongres obradował całe lato, w drugim roku pojechał na Alaskę. Podróż musiał przerwać z powodu choroby i wkrótce potem zmarł.

Prezydent Coolidge spędza lato w Swampscott, tam też przyjmował niedawno naszego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego. Swampscott oddalone jest o kilkanaście kilometrów od Bostonu. Posiadłość, którą obrano na letnią rezydencję nazywa się „White court“ czyli „biały dwór“. Jest to piękny dom zbudowany przed dwudziestu laty w angielskim stylu kolonjalnym otoczony parkiem, a ma dla prezydenta tę dobrą stronę, iż sąsiaduje z posiadłością jego najlepszego przyjaciela i doradcy Franka W. Stearna, przemysłowca z Bostonu.

Pobyt w Swampscott nie jest jednak dla Coolidge'a urlopem ani wypoczynkiem. Całe jego biuro zostało przeniesione do pobliskiej miejscowości Lynn, a pracujący tam sekretarze i stenografiści są stale w kontakcie telefonicznym z prezydentem i poszczególnymi departamentami w Waszyngtonie. Prezydent odbywa różne konferencje i dwa razy tygodniowy przyjmuje przedstawicieli prasy.

Na urlop w całem tego słowa znaczeniu pojedzie Coolidge do swego ojca, który ma farmę w Wermont.

Prezydent Stanów Zjednoczonych ma nieustanny ścisły kontakt z prasą, a reporterzy go nie opuszczają. Gdy jechał do Swampscott, byli i oni w tym samym pociągu, informując się pilnie u służby kolejowej i potem szpalty całe o tej niewielkiej podróży wypisują w dziennikach amerykańskich. Są one nawet przytem niekiedy wielce poetyczne.

Rzemiosło a moda.

Od czasów Ludwika XIV we Francji datuje się upadek mody w sensie degeneracji i zwyrodnienia. Moda zmienia coraz to szybciej formy i kształty szat codziennych i czyni praktyczność odzieży wręcz przeciwnie: niepraktyczną i uciążliwą. Kostjum Hiszpana ówczesnego był tak urozmaicony, że wymagał wielu godzinnego przygotowania.

Z przedstawień teatralnych znamy te olbrzymie koła sztywnych falbanek dokoła szyi, te pantofle półmetrowej długości, te jedwabne, dziesięć krotne załadowane krótkie spodnie i te peruki olbrzymiej długości, które później wynosiły do 5 funtów ciężaru wraz z pudrem.

Jeszcze przed wielką rewolucją Paryż stał się centralą międzynarodowej mody. Moda francuska owych czasów przekracza wyobraźnię nowoczesnego człowieka.

Ówcześni gogusie ubrani byli w same falbanki i koronki; nic w ich ruchach i odzieży nie było naturalnem, były to istne chodzące kostjumy i szaty, wobec których blednieje najfantastyczniejszy kostjum nowoczesnej kobiety. Na koniec przyłożył sobie taki goguś jeszcze sztuczny warkocz i nosił go w chwilach nieobserwowanych w woreczku. Stąd pochodzi u nas w Polsce dość często spotykane nazwisko żydowskie Puderbeutel, jak wogóle w nazwiskach żydów polskich, przybyłych z Niemiec lub nazwanych (właściwiej mówiąc przezwanych) przez niemieckich urzędników według własnego widzimisię, tkwi dużo pozostałości starodawnych rzemiosł i mody.

Dopiero w XIX stuleciu gęsta atmosfera zwyrodnienia i mody zaczyna się rozjaśniać. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem francuska i amerykańska rewolucja. Franklin przybrał w nowopowstałych Stanach Zjednoczonych skromne ubranie kwakerow, a za nim całe społeczeństwo amerykańskie, zaś pod gilotyną francuskiej rewolucji odpadły wraz ze zdegenerowanemi głowami i przestarzałe peruki.

Prawie przez 50 lat później jeszcze miotała się starodawna moda; miotało się też i rzemiosło pod wpływem rewolucyjnych zmian całego ustroju socjalnego, pod wpływem nowej ery fabrycznej. Dawniejszy ustrój cechów stracił grunt pod nogami i rację bytu i zaczął się na nowo i w nowy sposób organizować. Odzież stała się coraz to prostsza, przedewszystkiem odzież męska przybrała kształty coraz to więcej praktyczne i pospolitsze, a działanie mody przeniosło się prawie wyłącznie w dziedzinę odzieży kobiecej. Znowu wziął tu górę smak francuski, który dotychczas panuje, chociaż i inne centrale jak Wiedeń i Berlin mają swe silne wpływy.

Natomiast rozciągnęła moda swe macki nietylko jak dawniej na odzież, ale też na wszystkie inne dziedziny życia codziennego, w których właśnie rzemiosło gra dominującą rolę. Nie trzeba chyba podkreślać, że niema rękodzieła, któreby nie liczyło się ze smakiem swej klienteli, smakiem, który nie jest już tylko wybrykiem chwilowej zachcianki, lecz w którym tkwi w przeważnej części jakaś praktyczna inowacja. W innych zaś dziedzinach naturalnie panują jeszcze lokalne zamiłowania, z któremi rzemiosło niemniej się liczy.

Bierzmy np. handel dewocjonaljami; znanem tu jest, że prawie każda okolica polska ma swoje osobne upodobania, więc rzemieślnik lub fabrykant wyrobów krzyżowych i różańców musi z góry liczyć się z tym faktem. I liczne inne przedmioty mają popyt w pewnych okolicach tylko wtedy, o ile mają pewien ulubiony kształt.

Rzemiosło polskie przeszło prawie te same dzieje, co całe rzemiosło europejskie. Rozkwitłe w poprzednich stuleciach, z biegiem czasu chyliło się do upadku, czego powodem była między innemi zawiść szlachty przeciw mieszczaństwu wogóle. Zawiść ta była źródłem słynnego zakazu zajmowania się szlachcie rzemiosłem, pod karą utraty klejnotu (1543). U nas niemniej jak i w reszcie Europy istniały specjalne przepisy ubierania się, co rzemiosło było całkiem na rękę, gdyż mogło pracować na zapas. Polska, która zawsze szła za wzorem Francji, przechodziła kolejno wszystkie wybryki i upadki nietylko rzemiosła ale i mody. Z samego „Pana Tadeusza“ Mickiewicza dowiadujemy się o tej manji naśladowczej, panującej w Polsce z początkiem XIX stulecia.

Dziś w wolnej Polsce prawie 250 lat po ponownem zatwierdzeniu cechów, przeżywa rzemiosło nowy okres formowania się i modernizowania w sensie ogólnoeuropejskim. Rzemieślnik zaczyna znowu, jak za starodawnych czasów, różnić się zasadniczo od robotnika, ale i od fabrykanta, jako wszechstronny artysta, ale specjalizowany w jednym kierunku, jako czynnik postępu i kultury.

SKAZANIEC.

ROMANS.

156

Burt, ajent policyjny, słuchał bardzo uważnie i niekiedy notował sobie ważniejsze szczegóły, a gdy Helena skończyła, opowiedział jej także ciekawą historję.

— Wie pani — ozwał się Burt — ja byłem tym, który aresztował Roberta Penforda. Sprawa ta pozbawiła mię jednego zęba, który mi wybił pan Penford.

— A! co za nieszczęśliwy traf! To w takim razie pan nie zechcesz, to jest ja nie mogę liczyć na pańskie usługi.

— O! i owszem, może pani liczyć śmiało. Czy sądzi pani, iż żywię nienawiść dla biednego człowieka, który się bronił? Później przysłał do mnie pan Penford list bardzo grzeczny, uprzejmy. Zapewne, że jak na duchownego, to bił niezgorzej, ale też wypisał się poprostu, szczerze, mówił, bym to położył na karb przerażenia i zdumienia człowieka niewinnego; przysłał mi prócz tego dwa funty i dodał, że radby z nich zrobić dwadzieścia, gdyby nie był tak ubogi i nieszczęśliwy. Wie pani, listu tego nie zapomnę, póki życia, bo tak nie potrafi pisać złoczyńca. Prawdziwy zbrodniarz nie przyzna się nigdy, nie poczuwa do najlżejszego wykroczenia, lub do popełnionego błędu. A jeżeli do tego łotr taki odziany jest cokolwiek lepiej, to z pewnością nie porwie się nigdy do bicia.

— Niepięknie to było, bardzo niepięknie ze strony pana Roberta — rzekła Helena — a z pańskiej strony wspaniałomyślnie, że zapomniałeś o tem i przebaczasz. Zawstydź go pan jeszcze i odpłać za złe dobrem.

— Jeżeli pani mówi, że niewinny, to będę się starał dowieść tego wszelkiemi siłami — rzekł Burt.

Po chwili zaś spytał, czy Helena porobiła sobie jakie notatki od rozpoczęcia kroków w tej sprawie.

Odparła, że spisywała dziennik dla siebie, nie w tej jednak myśli, by mogło się to na co przydać. Nie miała nawet zamiaru pokazywania tych notatek tajemniczych, ale, przypomniawszy sobie uwagi pana Hennessy i żądanie Burta, by wszystko opowiedziała, nie zatajając żadnego szczegółu, postanowiła postępować, jak mężczyzna, a nie jak słaba niewiasta, i podała książkę panu Burtowi. Ajent czytał uważnie po kilkakroć i odparł, że sprawa ta rokuje wielkie nadzieje, powodzenie.

— Tem zapisywaniem dnia każdego — zawołał nareszcie Burt, przejrzawszy cały dziennik — uczyniłaś pani więcej dla swojej sprawy, niżby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka. Pani ma już ryby w sieci.

— Jakto? — spytała Helena zdumiona — rybę? jaką rybę?

— Człowieka, który sfałszował weksel.

— O, panie Burt!

— Ten sam człowiek, który sfałszował sprawozdanie sądowe dla oszukania pani, sfałszował także przed laty i skrypt, a człowiek, który posyła za panią szpiegów, to ten sam, co pofałszował sprawozdania; mamy go zatem na kilku drogach i możemy być pewni schwytania go. Jest on już, powiadam pani, w siatce, a chwała za to tylko pani się należy. Jutro rano powiem pani więcej w tej sprawie. Niech pani zamówi na jutro swój powóz na godzinę pierwszą i przyjedzie do Scotland-Yard. Gdy pani wejdzie tam na dziedziniec i zobaczy mnie, wtedy proszę, słowa nie rzekłszy, iść za mną w milczeniu. Powracając stamtąd, zobaczy pani, jak przeraża się tem szpiedzy owego tajemniczego człowieka. Polecą wówczas niezawodnie do swego chlebodawcy, którego w ten sposób złapiemy napewno.

Helena zastosowała się zupełnie do danych jej przez Burta wskazówek, poczem wróciła do domu. Pół godziny upłynęło może od jej powrotu, kiedy wszedł służący z oznajmieniem, że jakiś człowiek nieznajomy życzy sobie z nią pomówić.

— Wpuśćcie go zatem — rzekła Helena.

— On jest, proszę pani, bardzo nędznie ubrany.

— To nie ma nic do rzeczy, proszę przysłać mi go tutaj!

Człowiek jakiś w odzieniu zaniedbanem, trochę nawet obdarty, wszedł do pokoju i zaczął od słów:

— Pani, nazywam się Handl!

Helena cofnęła się i spojrzała na obszarpańca.

— Miałem honor posłania do pani dwóch listów.

— Otrzymałam je — odparła Helena, patrząc z przestrachem i wstrętem na nieznajomego.

— Pani! przyszedłem... — zająknął się — jestem bardzo nieszczęśliwym człowiekiem...

Helena słuchała zdziwiona.

— Targany wyrzutami sumienia — mówił przybyły głosem tragicznym — z powodu nikczemnego występku, którego się dopuściłem, pogrążywszy tem w przepaść człowieka niewinnego, przyszedłem, ażeby winę moją choć w części naprawić. Opowiem to pani krótko, przebiegnę tylko tę historję wstydu mojego. Byłem pisarzem w kantorze Wardlawa. Pewien senzal wekslowy, nazwiskiem Adams, chełpił się raz w mojej obecności, że nikt go nie zdoła oszukać fałszywym wekslem. To pobudziło mnie do wyplątania mu figla. Na moje nieszczęście dowiedziałem się o projekcie mego młodego pana i pana Roberta Penforda; szło o pożyczenie 2000 funtów szterlingów.

(C. d. n.)

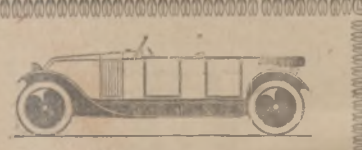
Wpisy na nowy
kurs Buchalteryjny
(sześciomiesięczny)
w Sosnowcu

pod gwarancją złożenia egzaminu i otrzymania świadectwa (patentu) przyjmuje jeszcze dnia 31 lipca i 1-go sierpnia w sali p. Sobańskiej, ul. 3 Maja, obok biura dzienników p. Józefa Hlawskiego, od godz. 2 do 8.

Kierownictwo kursów
Bronisław Tyndel.

P. S. Podziękowania uczenic i uczniów, którzy zajmują obecnie stanowiska buchalterów największych przedsiębiorstw do rozporządzenia każdego.
4734

Poszukuje się
samodzielnej doświadczonej buchalterki
z dobra znajomością języka niemieckiego
do fabryki w Zawierciu, od zaraz.
Oferty z kopjami świadectw i referencjami do filji „Iskry" w Zawierciu.
Nieodpowiednie pozostaną bez odpowiedzi. 4741-2



Wyłączne ZASTĘPSTWO SAMOCHODÓW firmy:
S. A. Des Usines **„RENAULT"** Billancourt Francja
posiada Tow. Techn.-Handl.
Katowice, ul. 3 Maja 5, tel. 585 i 1370. **„ESPER"** Będzin, ul. Kołłątaja 24, telefon 40.
Stale na składzie: samochody osobowe i ciężarowe, dorożki samoch., motocykle, opony, masywy, części zapasowe i akcesorja samochod.
DOSTAWY ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH.
4679

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 30 lipca 1925 r. od godziny 10 rano w Dąbrowie przy ul. Wesołej 11 ul. Sienkiewicza 19 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych: Józefa Piwowarczyka i S-ki, Majera Glasermana, Wolfa Lidy, Estery Kornblumm, Najmana M. Chajima Lewi, Józefa Sutowicza, Józefa Kruka i M. Getrajhendlera, a składających się z prasy, maszyny do robienia dziurek, platformy, kolejki wąskotorowej, warsztatu z dwoma imadłami, towarów spożywczych, jak kasza, ryż, cykorja, herbata, mydło i inne, szafy, zegara, stołów, kanapy i t. p.

Wyżej wyszczególnione przedmioty w myśl § 1070 Ust. Post. Cywilnego będą sprzedawane niżej szacunku.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4729 Sekwestrator B. Sobczyński.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 lipca 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Targowej 8 w magaz. S. Brandesa dla sprzedaży ruchomości należących do: Icka Majera Wajsberga, Majera Ernera, Rafała Stróża, Chany Lenczner, Joska Herbeta, Chai Jakubowicz, Moszka Donersztajna, Szlamy Rzezaka, Chani Cudzynowskiej, Szmula Dombka, Moszka Erlicha, Elkona Cudzynowskiego, Hersza Nachemji i Lewka Piekarskiego a składających się z mebli domowych, koszul męskich, sandałów dziennych, gramofonu, noży kuchennych, mydełek toaletowych, kolońskiej wody i cukierków.

4740 Sekwestrator Wspaniały.

Dr.
Ad. INGSTER
wyjechał.
4736-2

Ostrzegam Panią Teofilową Lataczową, aby zaprzestała prowokować moją firmę i odstręczać klijentelę. W przeciwnym razie sprawę oddam do sądu.
Stefanja Mieszkowska
wł. Zakładu Fotogr. Art.
Piłsudskiego 20, Sosnowiec.
4747

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Tkalnię ręczną całkowite urządzenie sprzedam, ewentualnie z mieszkaniem. Zgłoszenia sub „Tkalnia" do Administracji „Iskry". 4658

Sprzedam kilka mórg ziemi w obrębie Sosnowca. Cena do omówienia. Zgłoszenia do adm. „Iskry" sub „Ziemia" 4648

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-11

Harmonje stolikowe, gitary, mandoliny, skrzypce, futerały, smyczki i struny. Sosnowiec, Kościelna 8. Kopeć. 4695-1

Samochód czteroosobowy otwarty 10/30 P. S. w dobrym stanie i samochód 6-cio osobowy otwarty 16/45 P. S. w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: w firmie Maruszewski i Pędzich, Sosnowiec, ul. 3-go Maja Nr. 5, telefon 159 4561-3

Portrety powiększenia dla przedsiębiorców wykonuje hurtowo. W. Kwietniewski. Dąbrowa, Kościuszki 3. 4698-2

500 mórg lasu wszelkich gatunków w powiecie Włodzimierskim na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: u J. Ostowskiego Sławków, Krzykawa. 4699-2

Hotel w Poznaniu w najlepszem położeniu z powod. stosunków rodzinnych korzystnie do nabycia. Sianecki, Poznań, św. Marcin 30. 4707-1

Samochody półciężarowe fabrykat Hord i Martini nadzwyczaj korzystnie sprzeda. Sznudr Mysłowice, Bytomska 20. 4725-1

Tanio sprzedam maszynę do szycia bębenkową z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. 4743

Fortepian krótki czarny dobry sprzedam tanio byle zaraz filja „Iskry", Dąbrowa, 4751-2

Słoje i konserwatory do marynat poleca firma „Kryształ" hale „Rozwój" w Sosnowcu. 4680-2

Krawiec męski Henryk Grochowina przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali. Sosnowiec, Modrzejowska 29. 4765-2

Zaraz kupię damski rower, dobry. Sosnowiec, Grabowa 3, Wiktorja Nawrocka. 4733

Baczność! Do sprzedania okazyjnie samochód ciężarowy 3-ch tonnowy „Vist" oraz osobowy „Mercedes" wiad. Modrzejowska 12, u Rozenmana. 4764

Zaraz do sprzedania: kontuar sklepowy, nikle wystawowe, szafki wystawowe zamykane żaluzjami i kasa na kontuar. Sosnowiec, 3-go Maja nr. 19. Molicki. 4731

Szczenięta rasowe, wilczury, psy policyjne 6-cio tygodniowe po zł. 80, wyżły niemieckie „Griffony" 5-cio miesięczne, 120 zł. sztuka. Obrazowo piękny „Dobermann" maści bronzowej, 1½ roczny z primarodowodem złotych 500. Suka „Pointer" w 3-ciem polu bardzo dobra zł. 300 oraz wszelkich innych ras ma na zbyciu Spółdzielnia hodowców drobiu w Wojkowicach Kościelnych p. i Kol. 4764-3

Tanio sprzedam półki i bufety. Wiadomość: piekarnia Króla Małachowskiego 6 4737

Rower prawie nowy sprzedam tanio, Pogoń, Szopena 7 u gospodyni 4745

Posady i prace.
Zadiatowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz na dogodnych warunkach. Kuśmierczyk, Dęblińska Nr. 5. 4726-2

Potrzebny kawaler od zaraz do prowadzenia warsztatu pantofli sukiennych. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, ul. Krótka Nr. 3. Ślusarska. 4746-2

Potrzeba 3-ch zdolnych czeladników dwóch na damską i jeden na męską robotę. Wiad. Będzin Kołłątaja 28, Piotr Wrześniewski 4759

Poszukujemy szofera „Fordzistę" z dobremi świadectwami. Zgłoszenia prosimy kierować: Przedsiębiorstwu dla przewozu samochodami Mysłowice ul. Bytomska 1. 4761-3

Poszukiwane 8 groszy za wyraz.

Fabryka chemiczna w Sosnowcu poszukuje wspólnika z gotówką 6—7 tys. zł, celem powiększenia produkcji oferty pisemne do Adm. „Iskry" sub „chemfab" 4634-1

Dam zł. 500 lub więcej za wskazanie, względnie wyrobienie posady b. szefowi instytucji handlowej Dyskrecja zapewniona. Oferty: „W. K. Z." „Iskra" Sosnowiec. 4708-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Poszukuję mieszkania pokoju z kuchnią w śródmieściu. Warunki od umowy. Łaskawe zgłoszenia Kilińskiego 17 m. 4. 4717-1

Od 27 lipca oswobodzi się 3 osobowy pokój w pensjonacie J. Stawnickiej w Sławkowie, cena 5 złotych dziennie, tel. 5. 4747-2

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i spiżarnią. Wiad. Dąbrowa Górn ul. Żabia nr. 8. 4752

Pokój lub dwa pokoje z utrzymaniem lub bez utrzymania w śródmieściu poszukiwane zaraz. Oferty Bank Handlowy, Sosnowiec „W. S."

Letnisko okolica Rabki. Duży suchy słoneczny pokój z kuchnią opałem natychmiast odstąpię. Sosnowiec, ul. Jasna 2, tel. 7-31. Przelaskowski. 4732

Sklep z urządzeniem i pokój, z kuchnią wynajmę. Sosnowiec, ul. Ciepła 9, Szancyberg 4737

Mieszkania przy rodzinie poszukuje spokojny i inteligentny kawaler. Zgłoszenia adm. „Iskry" Sosnowiec dla „A. G." 4758

Odstąpię pokój dla kawalerów Sosnowiec, Wiejska 33 m. 13. 4739

Pokój z kuchnią odstąpi gospodarz. Czynsz na rok zgóry. Zgłoszenia „Iskra" „Mieszkanie". 4735

Pokój dla samotnego pana ze stołowaniem, lub bez. Sosnowiec, Czysta nr. 1 m. 6. 4730-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-30

Młoda uczciwa osoba z średnim działowym wykształceniem i czteroletnią praktyką sklepową poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki, lub biurowej. Zgłoszenia do Adm. „Iskry". pod „Uczciwa" 4710-1

Koncес przez Ministerjum wyższa szkoła kroju Marji Rajcowej rozpoczyna dn. 27 lipca kilku-tygodniowy kurs kroju, szycia, modelowania sukien, kostjumów i t. d. według żurnali, oraz dla dzieci, również bielizny. Uskuteczniam formy bibułkowe. Wpisy przyjmuje cukiernia „Kometa", Kościuszki 3, Dąbrowa 4753

Student politechniki udziela lekcji w zakresie 8 klas. Wiad. w filji „Iskra" w Zawierciu 4742

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 4762-1

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Pałyga Stefan zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez mag. m. Sosnowca. 4678-1

Zgubiono 18-VII-1925 r. na kop. „Kazimierz" książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyd. przez PKU Kraków, które unieważnia się. Równocześnie uprasza się znalazcę o zwrot takowych za nagrodą. Inż. Włodzimierz Michalewski kop. „Kazimierz" p. Maczki. 4690-1

Bak Józef zgubił kartę przydzielenia do zapasu, wydaną przez P. K. U Sosnowiec. 4694-2

Smielewska Janina zgubiła dowód osobisty, wyd. przez m. Dąbrowy. 4701-1

Szlęzak Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 4702-1

Markowski Józef zgubił dn. 21 lipca 1925 r. w Grodźcu portfel zawierający dowód osobisty, wyd. przez star. Będzińskie, książkę wojskową, wyd. przez P. K. U Będzin, kartę na broń krótką na rok 1925, wyd. przez star. Będzińskie i różne dokumenty. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 15 zł. Grodziec, ul. Szpitalna 10. 4710-1

Zaginęły weksle wystawione przez Oskara Einhorna in blanco i przeznaczone dla chemicznej fabryki „Byk Gulden Werke" w Berlinie a mianowicie: 50 dolarów pł. 24-IX-1925 r. 50 dolarów pł. 4-X-1925 r. 50 dolarów pł. 12-X-1925 r. 50 dolarów pł. 17-X-1925 r., które unieważnia się niniejszym. 4716-1

Sierpińska Janina zgubiła dowód kolejowy wyd. przez Dyr. Warsz. w Warszawie. 4748

Waluga Antoni zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 4749-3

Idzikowski Wojciech zgubił portfel wraz z patentem przemysłowym wyd. przez Kas. Skarbową, oraz inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwrócić do „Iskry", Dąbrowa za wynagrodzeniem. 4750

Koziak Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 4754

Koziak Bolesław zgubił legitymację funduszu bezrobocia, świadectwo dozorcy wyd. przez kop. „Lieht", oraz wyciąg stałej ludności wyd. przez Urząd Gminy Strzemieszyce. 4755

Drożdż Józef zgubił kartę pobytu, wydaną przez „Hr. Renard"

M. Kajzer zgubił weksel wystawiony przez Sz. Torenhajma na sumę zł. 76, zaprotestowany dnia 10-VII-1925 r. u rejenta Jasińskiego. Łaskawy znalazca zwróci: Sosnowiec, Targowa 1, Kajzer, za nagrodą. 4760

Koźlakowi Antoniemu skradziono książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Piaski". 4700-3

Antonina Góralczyk dn. 21-VII. zgubiła torebkę damską portfelową wraz z dowodami, akt ślubny, dowód pod nazwiskiem Anna Kulas i legitymację ze związku akuszerek i 2 zł. groszami. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod Nr. 14 ul. Nowopogońska, Pogoń 4756